Rok II Warszawa, 25 września 1937 r. Nr. 39

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.	Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60 Konto P.K.O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1. Redakcja rękopisów nie zwraca Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła	2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

EKONOMIKA

Bieżące zadania agronomii społecznej.

Szereg publikacyj ostatnich lat zajmuje się zagadnieniem rozwoju naszego rolnictwa, udowodniwszy wpierw, że jest ono i musi być podstawą rozwoju całości gospodarstwa narodowego. Coraz częściej łączy się to zagadnienie z obronnością Państwa. Prasa rolnicza czujnie stoi na straży, by rozwój rolnictwa nadążał za wzrastającymi potrzebami coraz bardziej rozradzającej się ludności kraju. Ostatnio St. Rylski dzwoni na alarm, że produkcja zbóż może być wkrótce nie wystarczająca na potrzeby wewnętrzne, że należy szukać dróg, które wczas zapobiegłyby katastrofie. Zdawałoby się, że znów staje się aktualne hasło: „jeden cetnar żyta z morga więcej". Byłoby to jednak zbyt wielkie uproszczenie metod pracy rolnictwa i znów mogłoby sprowadzić nie tylko wiele rozczarowań, ale wręcz niepowetowanych szkód.

Jasny pogląd na zagadnienie rozwoju rolnictwa dają tylko badania od podstaw, od źródeł. Zagadnienia propagandy nowoczesnej techniki rolniczej nie da się dobrze rozwiązać bez dokładnego określenia, czym jest rolnictwo, jaki jest jego stan, jakie są jego cele i drogi rozwoju. Podniesienie plonów zależne jest od metod uprawy i nawożenia roślin. Jest to strona techniczna produkcji, ale koszt nawożenia i uprawy jest jednym z członów kosztów produkcji i w ten sposób staje się częścią ekonomiki. Propaganda postępu rolniczego — jeżeli ma przynieść korzyści rolnictwu — musi umiejętnie wiązać technikę z ekonomiką.

Ekonomika opiera się na cenach. Ceny są czynnikiem względnym; rolnik płaci wysokie ceny chętnie, gdy jakiś czynnik produkcji jest mu niezbędnie i koniecznie potrzebny [illegible] treściwe w oborze wydojowej), [illegible] niskich cen, gdy jakiś czynnik produkcji jest dla niego obojętny (tania żniwiarka w Karpatach).

Do tych założeń można dodać jeszcze, że dobrobyt rolnika zależy od dochodowości całego gospodarstwa, a nie jednego ziemiopłodu czy jednej gałęzi.

Że propaganda techniki rolniczej nie zawsze szanuje te prawie odwieczne zasady i pomimo nieraz najlepszych chęci raczej szkodzi, niż pomaga rolnikom, na dowód można przytoczyć

bardzo wiele przykładów z życia. Jaskrawym przykładem byłoby naśladowanie żywcem poznańskich intensywnych metod uprawy i nawożenia roślin w pierwotnych gospodarstwach na Kresach Wschodnich. Takie wielkie kontrasty są łatwo widoczne, natomiast małe różnice w stopniu napięcia techniki trudno dostrzec. Mimo tego one są, działają i wpływają szkodliwie na dochody gospodarstwa. Mamy dzisiaj niezmiernie wiele gospodarstw wielkich i małych zbankrutowanych nie dlatego, że były ceny liche, ale przede wszystkim dlatego, że stosowały najnowsze zdobycze techniki rolniczej, nie zdając sobie sprawy, że jest pewna kolejność dźwigania gospodarstwa coraz wyżej. Stawka na technikę prowadziła do przegranej. Łudzono się, że technika jest lekarstwem na wszystkie dolegliwości. Ale że była to ułuda, stwierdzić można dopiero po analizie za pomocą wzorców*). Ażeby więc ułudy nie brać za podstawę działania, punktem wyjścia do rozpatrzenia dróg i metod pracy agronomii społecznej musi być ekonomika.

Metodą wzorców da się zupełnie dobrze przedstawić ogólne rolnictwo Polski jako całość. Wprawdzie brak w tej chwili danych, by ustalić podstawowe kryteria przydziału klasowego w skali stopni rozwoju od O do X, ale każdy stopień rozwoju posiada cechy wtórne, mogące nam posłużyć do określenia stopnia rozwoju rolnictwa polskiego.

Pierwsza cecha — wysokość plonów zbóż i ziemniaków:

pszenica	11,7 q/ha
żyto	11,2 „
jęczmień	12,0 „
owies	13,7 „

Zboża ozime przychodzą w większości gospodarstw włościańskich w stanowiskach przesiewiskowych — plony ich niskie. Ale charakterystyczne, że plony zbóż jarych są znacznie wyższe, a jak wiadomo, zboża te są siewane zwykle po nawożonych obornikiem okopowych. Gdyby ozime znalazły odpowiednie stanowiska, t. zn. gdyby przestrzegano zasad zmianowania, plony ich byłyby wyższe. Zresztą i praktycznie stwierdzamy prawie na każdym kroku, że chore są zmianowania.

Nie będzie zbyt śmiały i pośpieszny wniosek, że wiele klęsk wali się na rolnictwo nie z powodu cen, lecz z powodu nieodpowiedniej techniki, często za niskiej, ale i bardzo często za wysokiej w stosunku do siły finansowej gospodarstwa.

Plony zbóż — jako cecha charakterystyczna gospodarstwa wskazują, że rolnictwo polskie, jako wielka całość znajduje się na I-szym, lub, prawie na II-gim stopniu rozwoju.

Druga cecha— struktura użytków i obsiewów. Posługując się danymi G.U.S. z kilku lat, otrzymujemy następujący stosunek obszarów uprawianych roślin na ziemi ornej:

zboża główne	65,0 —	65,8%
„ inne	4,2 —	4,0 „
motylkowe na ziarno	2,3 —	2,4 „
„ pastewne	9,1 —	10,0 „
oleiste	1,2 —	1,5 „
okopowe, tytoń, chmiel i t. p. .	18,2 —	18,3 „
Ziemia orna . . .	100,0 —	100,0%

W porównaniu z wzorcem jest to II-gi stopień rozwoju. Również badając w ten sposób strukturę użytków, stwierdzamy ten sam stopień rozwoju. Krótko mówiąc, rolnictwo Polski jako całość wyłazi dopiero z pieluch.

W stosunku do potrzeb ludności i skarbu Państwa chora jest więc także struktura użytków i obsiewów. To cecha organizacji.

A teraz *ekonomika.*

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że ze zbóż idzie na rynek wewnętrzny:

pszenicy . . .	93,5%	zbiorów
żyta	78,7 „	„
jęczmienia . .	55,6 „	„
owsa	92,5 „	„

Eksportowym jest tylko jęczmień.

Ceny. Według E. Iwaszkiewicza jeżeli rolnik otrzymuje za produkt 100, to konsument płaci za:

żyto	193
pszenicę	202
bydło	217
trzodę	198
masło	225
jaja	180

Według E. Iwaszkiewicza rybak dostaje za pud ryb (16 kg) 3 zł., konsument płaci za 1 kg dwa złote. W porównaniu z Czechami według płk. Dżugaya jest to obraz zastraszający.

Stosunki te biją w dochodowość rolnika, ale biją także w kieszeń konsumenta i w ten sposób odpada możność uderzenia propagandowe-

*) Inż. T. Janikowski — Jak organizować gospodarstwo dochodowe. Warszawa 1937.

go w rolnika od tej czułej strony, od strony żądań konsumenta.

Chore są więc stosunki rynkowe. O uzdrowienie tych stosunków toczy się walka, zwana przez pewne czynniki antysemityzmem.

Geografii cen w Polsce nie posiadamy. Istnieją tylko surowe materiały G.U.S. (statystyka cen). Notowanie cen według E. Iwaszkiewicza obejmują 3,5% ogółu targowisk. Na 1300 targowisk w Polsce Kasy Targowe posiadają 3 targowiska. W tym „cennym" jeziorku panuje więc mętna woda. Obraz cen trzeba więc zdobywać własnym dużym wysiłkiem. Zadałem sobie ten trud jeszcze w grudniu 1934 r. opierając się częściowo na materiałach surowych Wydziału Ekonomiki Instytutu Puławskiego, częściowo na korespondencji własnej z rolnikami. Tego czasu dotyczą ceny niżej podane. Brałem wielki przekrój na linii: ziemie północno-wschodnie — Białystok — Warszawa — Śląsk. Wyniki otrzymałem takie:

	Ceny żyta	*plony z ha*
Puszcza Nalibocka . . .	7,86 zł.	7,6 q
Niechniewicze-Szczorsy .	9,30 „	9,9 „
Nowogródek-Nowojelnia .	11,14 „	11,2 „
Białostockie	12,85 „	12,0 „
Kutno-powiat	14,42 „	15,4 „
Katowice-powiat	15,41 „	18,1 „

Uzupełnieniem tego przekroju jest stosunek gospodarstwa do świata zewnętrznego. Przypatrzmy się jaka część przychodu surowego idzie na:

	samozaopatrzenie	*zbyt*
Puszcza Nalibocka	78%	22%
Niechniewicze-Szcz. . . .	56 „	44 „
Nowogródek-Nowoj. . . .	44 „	56 „
Woj. białostockie	37 „	63 „
„ warszawskie	28 „	72 „
„ śląskie	25 „	75 „

Można te cyfry objaśnić siecią dróg bitych i żelaznych, ilością i wielkością miast i miasteczek. Ale nam tutaj chodzi o zagadnienie: jakimi sposobami podnieść plony wsi Naliboki do wysokości plonów powiatu katowickiego.

Z punktu widzenia techniki plony podnosi się nawożeniem, szlachetnym ziarnem, ochroną przed szkodnikami i chorobami. Ale równocześnie koszt szlachetnego ziarna siewnego, nawozów pomocniczych, środków chemicznych do walki o zdrowotność roślin — to jest człon kosztów produkcji, który wraz z kosztami pasz treściwych nazywam nakładem technicznym.

Dwa czynniki wpływają na wysokość nakładu technicznego:

a) siła finansowa gospodarstwa; — mierzę ją kapitałem czynnym,

b) położenie gospodarcze; — mierzę je stosunkiem cen produktów rolnych i cen produktów przemysłowych.

Nie potrzeba uciekać się do specjalnych obliczeń, opartych na cenach pracy. Przytoczony wyżej udział gospodarstw w grze rynkowej dostatecznie jasno określa położenie gospodarcze. Jakich form organizacji gospodarstwa i jakich metod technicznych można użyć, jeżeli stosunki układają się następująco:

	Kapitał czynny na ha	Położenie gospodarcze	Koszty produkcji na ha	Cały nakład techniczny	W tym na nawozy
	w złotych				
Naliboki	450	najgorsze	22,50	—	—
Niechniewicze	600	b. złe	60,00	—	—
Nowogródek	1000	złe	150,00	3,64	—
Białystok	1500	mierne	300,00	13,30	4,23
Warszawa	2200	dobre	550,00	70,51	26,95
Śląsk	3700	dobre	925,00	205,07	72,15

Nakład techniczny występuje już nawet w złym położeniu gospodarczym, ale nakład na nawozy dopiero w miernym i wynosi około 1 — 2 procent pełnych kosztów produkcji. W lepszych położeniach wzrasta powoli i dopiero w bardzo dobrym i uprzywilejowanym położeniu może wynosić 10 — 12%, lub na lichych glebach 14 — 16% kosztów produkcji. Ale takich położeń jest bardzo mało.

To nie są cyfry przypadkowe; jest to zasada organizacji gospodarstwa, wynikająca z konkurencji cen pracy z innymi członami kosztów produkcji. Dotyczy to wielkich połaci regionalnych jak i małych miejscowości w obrębie województwa czy powiatu, w których także znajdujemy całą skalę położeń gospodarczych (okręgi Thünena w nowoczesnym ujęciu).

Jeżeli podniesienie plonów zależy od wzrostu stosowania nawozów, a znów jeżeli konsumcja nawozów zależy od kapitału czynnego gospodarstwa i od jakości położenia gospodarczego, to zmienić w tym kierunku bezpośrednio niczego agronomia społeczna nie może. Gdyby nawet przez pociągnięcia ustawowe, czy przez wielkie państwowe roboty inwestycyjne zmieniło się w pewnych regionach położenie gospodarcze na lepsze i wtedy rolnik mógłby wyłożyć na nawozy nawet 15% kosztów produkcji, to i tak wpływu żadnego na zwiększenie kapitału czynnego gospodarstw bezpośrednio czyn-

nik społeczny mieć nie może. A przecież kapitał ten jest jednym z dwóch podstawowych elementów kształtowania się kosztów produkcji i nakładu technicznego.

Izba, Tow. Rolnicze, inspektor, instruktor może więc tylko dostosowywać się i iść w ślad za rozwojem rolnictwa ze stopnia na stopień. A więc zadaniem tych czynników jest zbadać i poznać stopień rozwoju każdego okręgu, umieć wpłynąć na racjonalne drapanie się gospodarstw po drabinie rozwoju, wskazując sposoby, jak to się robi.

Muszę tu mocno podkreślić, że postęp przez ogół rolników w Polsce i przez tych, którzy z nimi współdziałają, jest nagminnie rozumiany fałszywie. *Postęp prowadzący do bankructwa— nie jest postępem.* Postęp dobrze rozumiany ma na celu nie dogadzanie czyimkolwiek zachciankom, lecz rozwój gospodarstwa.

A rozwój polega na:

a) zdobyciu dochodu czystego i
b) inwestowaniu tego dochodu w gospodarstwie.

Dochód będący różnicą przychodu surowego i nakładu gospodarczego (amortyzacja, wydatki gospodarcze, zmniejszenie zapasów, nakład na pracę i techniczny) nie zależy bynajmniej od wzrostu ceny jednego produktu. Przychód surowy jest iloczynem plonów wielu produktów i ich różnych cen, tak jak i nakład gospodarczy jest iloczynem wielu członów i ich kosztów. Wysoki plon zdobyty górą nawozów nie zawsze jest pożądany z punktu widzenia dochodu. A więc nie w samej technice leży przyszłość.

Chcąc rozwijać gospodarstwo, chcąc tworzyć przychód surowy, trzeba dobierać coraz cenniejsze rośliny. One wypierają rośliny mniej cenne, wypierają żyto.

Konsekwencje zasady rozwoju:

1. pod wpływem działania renty ziemskiej zmiana struktury użytków (w grubym zarysie zanikanie obszaru łąk na korzyść pola, później pola na korzyść ogrodu, ogrodu na korzyść szklarni, szklarni na korzyść kamienicy czynszowej, albo inaczej mówiąc przeistoczenie się renty ziemskiej w rentę miejską),
2. również pod tym samym wpływem zmiana struktury obsiewów (zanikanie obszaru zbóż na korzyść innych cenniejszych roślin) przy czym rosną plony i przychód surowy z jednostki powierzchni.

To jest organizacja gospodarstwa.

Nie występuje ona samodzielnie, jest ona konsekwencją rozwoju gospodarstwa. A konsekwencja rozwoju jest z innego punktu widzenia taka, że:

a) rosną koszty produkcji w stosunku do kapitału czynnego,
b) a z nim rośnie %-wo nakład techniczny i na nawozy.

Pomimo tego każdy gospodarz dąży do rozwoju, do większej wartości gospodarstwa. Jest to uzasadnione tym, że od wyższego kapitału czynnego wypada wyższy dochód czysty, jako oprocentowanie tego kapitału. Wyższy kapitał czynny wymaga intensywniejszej obsługi pracowej. Konsekwencją tego jest wyższy dochód z pracy rodziny gospodarza i wyższe zarobki najmu.

To jest ekonomika.

Obróciłem tu tylko kota ogonem, stawiając ekonomikę na ostatnim planie. Jest to zresztą sposób myślenia każdego przeciętnego rolnika i dlatego rolnicy, jeśli robią zamknięcia rachunkowe, to robią je na końcu roku gospodarczego i mądrzy są po szkodzie. W rzeczywistości ekonomika stoi na czele, ona (preliminarzowe, wzorcowe koszty produkcji) dyktuje najpierw organizację gospodarstwa, a potem napięcie techniki.

Jeżeli o ekonomice mowa, to istnieje kardynalne prawo: zniżka cen tego samego produktu wzmaga, zwyżka — łagodzi napór rynku na intensywność tego samego gospodarstwa. Ponieważ ziemiopłody powszechnego użytku, jak żyto, są uprawiane w każdym gospodarstwie rolniczym i nawet rolniczo-gospodarczym i co więcej, cena żyta jest elementem kształtowania się położenia ekonomicznego, przeto każde małe nawet wahanie ceny żyta ku górze witane jest przez całe rolnictwo z ulgą. Ze względu na położenie gospodarcze każde znów wahanie cen produktów przemysłowych w dół wywołuje wśród rolników objaw podobny, ale zainteresowani są przede wszystkim tym zagadnieniem rolnicy, których gospodarstwo znajduje się na wyższym stopniu rozwoju. Dla gospodarstw najniższych stopni rozwoju (w skali 10-cio stopniowej) rzecz ta jest obojętna, ponieważ organizacja gospodarstwa kształtuje się pod wpływem kosztów produkcji, w których nakład techniczny nie ma żadnego lub ma bardzo małe znaczenie. Rolnikowi bowiem nie chodzi o inten-

sywność; celem jego jest dochód czysty, względnie w gospodarstwach włościańskich dochód rolniczy (t. j. czysty i z pracy własnej). Na niskim stopniu rozwoju i w złym położeniu gospodarczym dochodzi on do dochodu za pomocą ekstensywności, a na wysokim stopniu rozwoju i w bardzo dobrym położeniu gospodarczym za pomocą intensywności.

Zasada ta ma niezmiernie doniosłe znaczenie w pracy agronomii społecznej. Stopień bowiem rozwoju gospodarstw w każdym województwie, powiecie, gminie, a nawet w jednej i tej samej wsi jest inny. Waga położenia gospodarczego — jakkolwiek tak pod Stołpcami jak i pod Katowicami będzie się ono nazywało miernym czy dobrym — jest również zupełnie inna. Chcąc więc solidnie pracować dla dobra rolnictwa naszego, trzeba poznać elementy podstawowe rozwoju gospodarstw i na nich oprzeć całe doradztwo przez wskazanie dróg prowadzących systematycznie ze stopnia na stopień coraz wyżej. Bez rozpoznania podstaw ekonomicznych, uderzenia propagandowe, oparte tylko na technice, trafią w próżnię i nie przyśpieszą zmontowania dobrobytu wsi.

Agronomia społeczna ma więc przed sobą dwa podstawowe zagadnienia:

1. poznanie stopni rozwoju gospodarstw, możliwie schodząc aż do wsi jako okręgu pracy instruktora.

2. poznanie położenia gospodarczego każdego nawet najmniejszego okręgu i

3. na tych podstawach wypracowanie planu pracy nad rozwojem dalszym.

Inż. T. Janikowski.

Spożycie baraniny w wojsku w roku budżetowym 1936/37.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu, uważam za konieczne przedstawienie, w jaki sposób kształtowała się produkcja baraniny w 1936 roku.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszonych w „Wiadomościach Statystycznych“ stan owiec i kóz na dzień 30 czerwca 1936 roku wynosił w okrągłych cyfrach:

Województwa	Owce	Kozy	Razem
	sztuk		
centralne . . .	677,854	73,114	750,968
wschodnie . .	1.624,609	10,030	1.634.639
zachodnie . .	304,826	201,170	505,996
południowe . .	417,027	98,804	515,831
Polska ogółem .	3.024,316	383,118	3.407,434

Ubój owiec i kóz przedstawiał się w poszczególnych latach następująco:

W okresie 1928 — 1932 przeciętnie rocznie 653.000 sztuk, w roku 1932 — 541.964 sztuk, w roku 1933 — 533.567 sztuk, w roku 1934 — 605.676 sztuk, w roku 1935 — 671.335 sztuk, w roku 1936 — 732.699 sztuk.

Ubój owiec i kóz w 1936 roku ilustrują poniższe cyfry ogólne:

Sztuki 1936

Województwa	Stan owiec i kóz w 1936 roku	Ubój owiec i kóz w r. 1936	% ubitych szt. w stosunku do stanu ogólnego	% ubitych szt. w stosunku do ogólnego uboju owiec i kóz
centralne . .	750,968	212,893	28,3	29,1
wschodnie . .	1.634,639	325,899	19,9	44,4
zachodnie . .	505,996	90,397	17,8	12,3
południowe . .	515,831	103,609	20,0	14,2
Polska ogółem .	3.407,434	732,698	23,0	100,0

Przeciętna żywa waga owiec i kóz wynosiła według G. U. S. w kilogramach: dla owiec 33 kg, dla kóz 30 kg. Biorąc pod uwagę powyższą przeciętną żywą wagę, łączna waga żywa ogólnej ilości ubitych sztuk wynosiła w roku 1936 — około 230.900 q. Waga bita wynosiła, licząc 45% wagi żywej 103.905 q. Przy powyższych cyfrach spożycie mięsa baraniego i koziego wynosiło łącznie na głowę ludności rocznie 300 gramów.

Aby obliczyć ilość ubitych owiec (bez kóz) i spożytego mięsa baraniego, odliczamy z powyższych kalkulacyj 10% ogółu ubitych sztuk na kozy, co nie będzie bardzo odbiegało od istotnego stanu rzeczy i wówczas otrzymamy odnośnie owiec i baraniny następujące cyfry uboju, wagi żywej i bitej oraz spożycie dla roku 1936; ubój — 659.429 sztuk, waga żywa—

217.612 q, waga bita — 97.925 q, spożycie baraniny na głowę rocznie 280 gramów.

Podane przeze mnie wyżej cyfry ogólne nie dają orientacji, w jaki sposób produkcja baraniny rozłożona jest na poszczególne województwa, kiedy następuje największe nasilenie uboju; jaki procent uboju ma miejsce w rzeźniach pod nadzorem weterynaryjnym, a jaki odbywa się w gospodarstwach poza tym nadzorem itp. Wszystkie szczegóły, dające pełniejszy obraz istotnego stanu rzeczy, zamieściłem w załączonej tablicy, z której wynika, że 1) ubój owiec, a zatem i podaż baraniny jest zjawiskiem wybitnie sezonowym; w III kwartale roku ubój owiec znacznie wzrasta w porównaniu do pierwszych dwu kwartałów, by dojść w IV kwartale do największego nasilenia (około 58 procent całorocznego uboju); 2) ubój owiec poza nadzorem weterynaryjnym osiąga około 40 procent ogólnego uboju, przy czym najwięcej owiec bije się poza nadzorem weterynaryjnym w województwach wschodnich.

*

Baranina jest głównym produktem hodowli owiec, którego zbyt po opłacalnych cenach warunkuje opłacalność hodowli. Wszelka produkcja jest uwarunkowana możliwością zbytu, innymi słowy rynek decyduje o rozwoju produkcji. Nastawienie produkcji na możliwości zbytu, przystosowanie się do potrzeb rynku, do wymagań odbiorcy stanowią kategoryczny imperatyw dla wszelkich poczynań producenta.

Rozwój naszego owczarstwa opiera się na możliwościach zbytu dwu głównych produktów: t. j. mięsa i wełny, przy czym przychód z mięsa stanowi około ²/₃ całego przychodu. O wełnie i możliwościach oraz warunkach racjonalnej organizacji jej zbytu pisałem już w mojej broszurze ostatniej p. t.: „Produkcja i organizacja obrotu wełną krajową w Polsce", wydanej w maju 1937 roku; na tym miejscu zajmę się wyłącznie zagadnieniem zbytu baraniny.

Baranina pojawia się u nas w dwu postaciach: albo jest ona najlepszej jakości, wchodzi do jadłospisu zamożniejszych warstw ludności i jest wtedy do pewnego stopnia artykułem zbytku, chętnie kupowanym i sprzedawanym po cenie znacznie wyższej od innych gatunków mięsa; albo pojawia się na rynku jako produkt pośledniej jakości, a wtedy nie znajduje zbytu i jako mięso najtańsze stanowi pokarm dla ubogich warstw na równi z koniną. O korzystnym zbycie baraniny można mówić tylko przy pierwszym gatunku.

Aby stworzyć korzystne warunki zbytu, produkcja ma do spełnienia dwa warunki: pierwszy, to podaż jak najlepszego towaru, a drugi — podaż w odpowiednim czasie. Jak z tabeli podanej przeze mnie w pierwszej części artykułu wynika, o równomierności podaży baraniny obecnie nie ma mowy; ubój owiec i podaż baraniny jest dość równomiernie rozłożona na cały rok tylko w województwach poznańskim i pomorskim, w pozostałych zaś województwach największe natężenie uboju, a tym samym i podaży baraniny następuje w III, a zwłaszcza w IV kwartale roku. O ile chodzi o wymienione wyżej dwa województwa zachodnie, to i stamtąd gros żywca i mięsa baraniego idzie na eksport głównie do Francji, a na rynek miejscowy pozostaje towar pośledniejszy, co nawet w ubiegłych latach było przyczyną silnego spadku spożycia baraniny na ziemiach zachodnich.

Wobec tego, że eksport żywca i baraniny pochłania zaledwie około 10% produkcji, musi być zwrócona jak najpilniejsza uwaga na rynek wewnętrzny i rynek ten powinien być obsługiwany niemniej skrupulatnie i rzetelnie od zagranicznego. Tym bardziej, że jak już niejednokrotnie mieliśmy możność się przekonać, nie można budować na eksporcie, nieraz poważnie zawodzącym, a trzeba zbyt oprzeć głównie na niedostatecznie wykorzystanym i rozbudowanym rynku wewnętrznym. Zdobycie rynku wewnętrznego nie jest łatwe na skutek panującej jeszcze w polskim społeczeństwie niechęci do baraniny i ogólnego zubożenia, nakazującego szukania tańszych i bardziej podzielnych gatunków mięsa. Jednakże przy pomocy celowo i racjonalnie zorganizowanej propagandy oraz podaży dobrego materiału rzeźnego da się na nowo ożywić i wzmóc popyt na baraninę.

Czynnikiem nieodzownym zdobycia w przyszłości lepszych warunków zbytu dla baraniny jest jej jakość możliwie najprzedniejsza. Jakość zaś baraniny uwarunkowana jest według insp. W. Alkiewicza rasą, wiekiem opasu i sposobem tuczu. Według wymienionego z produkcji mięsnej należy wyeliminować pod względem jakościowym wszystkie rasy cienkowełniste do Rambouilleta włącznie; kategorie owiec dające dobre mięso zaczynają się dopiero od merino-prekosa. Wiek opasu nie powinien przekraczać 12 miesięcy. Tucz pastwiskowy sam nie wystarcza do produkcji przedniej jakości baraniny.

SZTUKI

UBÓJ OWIEC I KÓZ W 1936 R.

L. p.	WOJEWÓDZTWA	Ogółem pod nadzorem i poza nadzorem weterynar. OWCE i KOZY I kwartał	II kwartał	III kwartał	IV kwartał	Razem	Poza nadzorem weterynaryjnym OWCE i KOZY I kwartał	II kwartał	III kwartał	IV kwartał	Razem	Pod nadzorem weterynaryjnym OWCE I kwartał	II kwartał	III kwartał	IV kwartał	Razem	KOZY
	Warszawa m. st.	475	596	876	1751	3698	—	—	—	—	—	475	596	876	1751	3718	—
1	Warszawa woj.	971	1559	5440	6534	14,494	61	91	66	104	322	739	1368	5171	5776	13,054	1118
2	Łódź „	2563	3513	9992	8876	24,944	163	129	225	316	833	2088	3164	9219	7239	21,710	2401
3	Kielce „	1651	2133	7743	8517	20,044	26	53	85	51	215	1177	1612	7042	6622	16,453	3376
4	Lublin „	2453	1266	15,994	18,662	38,375	855	251	2266	2713	5085	1484	821	14,604	15,645	32,554	736
5	Białystok „	6207	6424	45,366	53,241	111,238	3885	2896	12,017	22,989	41,787	2308	3516	33,328	30,209	69,561	90
	Razem woj. centralne	*14,310*	*15,491*	*85,411*	*97,581*	*212,793*	*4990*	*3420*	*13,659*	*26,173*	*48,242*	*8,271*	*11,077*	*70,240*	*67,242*	*157,050*	*7721*
6	Wilno woj.	5808	4545	35,774	101,013	147,140	4901	2744	20,420	82,695	110,760	881	1771	65,324	18,221	36,197	183
7	Nowogródek „	3335	1568	18,850	50,544	74,297	2540	971	10,199	39,013	52,723	783	589	8636	11,502	21,510	64
8	Polesie „	4521	557	20,273	31,404	56,755	3588	450	11,203	17,645	32,886	904	88	9054	13,683	23,729	140
9	Wołyń „	2240	1462	16,753	27,252	47,707	1269	981	3865	6019	12,134	889	394	12,807	21,032	35,122	451
	Razem woj. wschodnie	*15,904*	*8,132*	*91,650*	*210,213*	*325,899*	*12,298*	*5146*	*45,687*	*145,372*	*208,503*	*3457*	*2,842*	*45,821*	*64,438*	*116,558*	*838*
10	Poznań woj.	8721	9381	12,971	13,036	44,109	1124	1254	1231	1743	5352	7241	7982	10,513	9039	34,775	3982
11	Pomorze „	9401	10,086	13,530	9220	42,237	595	669	1157	1020	4151	8795	9402	12,344	8149	39,690	106
12	Śląsk „	1204	571	906	1370	4051	714	154	109	162	1139	442	287	604	900	2233	679
	Razem woj. zachodnie	*19,326*	*20,038*	*27,407*	*23,626*	*90,397*	*2433*	*2077*	*2497*	*2925*	*10,642*	*16,478*	*17,671*	*23,461*	*18,088*	*76,698*	*4767*
13	Kraków woj.	1650	1193	7141	13,456	23,440	926	755	2421	2959	7061	487	304	4413	9635	13,839	1540
14	Lwów „	2080	1321	9181	17,546	30,128	786	500	2629	3665	7980	928	557	5843	12,065	19,393	3155
15	Stanisławów „	1482	1471	8,721	21,891	33,565	699	673	2160	5558	9090	380	422	5911	14,631	21,344	3131
16	Tarnopol „	1015	771	4,875	9,815	16,476	631	498	1386	3012	5527	187	91	3198	5943	9419	1530
	Razem woj. południowe	*6227*	*4756*	*29,918*	*62,708*	*103,609*	*3042*	*2426*	*8596*	*15,194*	*29,658*	*1,982*	*1,374*	*19,365*	*42,274*	*63,995*	*9365*
	Ogółem	55,767	48,417	234,386	394,128	732,698	22,763	13,069	70,439	189,664	295,935	30,188	32,964	158,887	192,042	414,081	22,682

Źródła: Wiadomości Statystyczne G. U. S. zeszyty 21 i 30 z 1936 roku i 4 oraz 13 z 1937 roku.

Drugim zasadniczym warunkiem korzystnego zbytu baraniny jest termin jej podaży. Baranina jest pokarmem par excellence sezonowym, poszukiwanym ogólnie w miesiącach letnich, w okresie świeżych jarzyn, a właśnie w tym okresie podaż baraniny w większości województw jest minimalna.

Jakkolwiek najważniejszym dla Państwa produktem owczarskim jest wełna i dlatego akcja popierania hodowli owiec poszła przede wszystkim po linii popierania zbytu wełny, to jednak miarodajne władze doskonale zdają sobie sprawę z tego, że głównym produktem warunkującym opłacalność jest mięso. Wysiłki wojska i coroczny odbiór niemal 15% całej produkcji baraniny przez oddziały wojskowe są [illegible] tego dowodem. Za mało jeszcze interesują się baraniną i wzmożeniem jej spożycia organizacje społeczne i rolnicze, a przecież ich to zadaniem powinna być zarówno akcja propagandowa, jak i akcja organizacji zbytu.

*

Po powyższych uwagach ogólnych na temat organizacji zbytu baraniny przechodzę z kolei do przedstawienia szczegółowych danych, ilustrujących spożycie baraniny w wojsku w roku 1936/37. Spożycie mięsa baraniego w wojsku wykazało w tym okresie dalszy wzrost, co ilustruje poniższa tablica.

Okrąg Korpusu	Spożycie mięsa w kilogramach: ogółem	w tym: wołowego	w tym: baraniego	% spożycia baraniny w stosunku do wołowin.	% spożycia baraniny w okr. budż. 1936/37 w stosunku do spożycia w okr. 1935/36
I	2.515,492	2.232,950	94,749	4,24	111,26
II	1.701,212	1.417,267	107,527	7,59	146,12
III	2.133,887	1 812,251	154,283	8,51	107,31
IV	959,697	761,819	58,248	7,65	88,9
V	1.609,263	1.336,969	90,775	6,8	82,9
VI	1.643,858	1.412,458	72,140	5,11	91,9
VII	1.288,924	1.020,712	72,555	7,11	128,6
VIII	1.608,766	1.270,320	169,981	13,38	105,3
IX	1.484,529	1.181,957	144,031	12,19	92,7
X	1.534,905	1.195,870	67,869	5,68	139,7
R-m	14.480,533	13.642,573	1.032,158	7,57	105,58

Jak z powyższej tablicy wynika, nastąpił w okresie 1936/37 wzrost spożycia baraniny na terenie Okr. Korp. nr. I, II, III, VII, VIII i X, w pozostałych zaś okręgach pewien nieznaczny spadek, jednak ogólna ilość spożytej przez wojsko baraniny wzrosła w porównaniu z okresem poprzednim o 54.614 kg czyli o 5,58%, chociaż okres spożywania baraniny wynosił tylko 4½ miesiąca (od 1.VIII do 15.XII).

Dawane w tablicy dane statystyczne zostały opatrzone przez niektórych szefów intendentur DOK uwagami, które poniżej przytaczam.

DOK. Lublin. Na terenie tego DOK. następuje systematyczny wzrost spożycia baraniny, gdyż procent spożycia tego gatunku mięsa wynosił: w 1933/34 — 2,26%, w 1934/35 — 4,45%, w 1935/36 — 4,5%, w 1936/37 — 6,3%.

DOK. Grodno. W DOK. Grodno analogiczne cyfry przedstawiały się następująco:: w r. 1934/35 — 5,75%, w 1935/36 — 6,8%, 1936/37 — 7,18%.

DOK. Łódź. Na ogólną ilość spożytego mięsa w okresie od 1.VIII do 15.XII. 1936 r., wynoszącą 361.636 kg było mięsa wołowego — 270.710 kg, mięsa baraniego — 58.248 kg, czyli 21,51% w odniesieniu do mięsa wołowego, a 16,1% w stosunku do ogólnej ilości spożytego w tym okresie mięsa. Pomimo, że przeciętna cena mięsa baraniego była wyższa od ceny mięsa wołowego o 20 groszy, spożycie baraniny w nakazanym czasie dało zadowalające wyniki.

DOK. Poznań. Wzrost spożycia baraniny na terenie tego DOK. wyraża się w następujących cyfrach:

1932/33 — 46.314 kg — 3 % w st. do og. il. spoż. mięsa
1933/34 — 71.797 „ — 4,1% „ „ „ „
1934/35 — 92.674 „ — 6,1% „ „ „ „
1935/36 — 56.429 „ — 3,5% „ „ „ „
1936/37 — 72.555 „ — 4,8% „ „ „ „

Jako główne powody nieosiągnięcia wysokości 10% w odniesieniu do ogólnej ilości spożytego mięsa, nakazanej zarządzeniami M. S. Wojsk. szef intendentury wysunął następujące: 1) Trudność w nabywaniu baraniny, zwłaszcza w czasie ćwiczeń i manewrów, kiedy stany ludzi w poszczególnych formacjach są najwyższe, 2) wielka rozpiętość cen pomiędzy mięsem wołowym, a baranim, 3) ograniczenie spożycia tylko do drugiej połowy roku.

DOK. Przemyśl. Na terenie DOK. Przemyśl spożycie poszczególnych gatunków mięsa wyniosło: wołowiny 77,91%, wieprzowiny 17,67%, baraniny 4,42%. W porównaniu z okresem budżetowym 1934/35 spożycie baraniny wzrosło na tym terenie o 135%, a w porównaniu z okresem 1935/36 o 40%.

Na zakończenie podaję jeszcze w poniższej tablicy przeciętne ceny baraniny i wołowiny, płacone przez wojsko w okresie 1936/37.

Okrąg korpusu	Przeciętna cena 1 kilograma wołowiny	Przeciętna cena 1 kilograma baraniny	Różnica ceny baraniny na 1 kilogramie
	g r o	s z	y
I	83	93,5	10,5
II	68,6	75,9	7,3
III	65,9	67,8	1,9
IV	86,6	106,7	20,1
V	88,8	103,7	14,9
VI	66,5	67,2	0,7
VII	nie podano	nie podano	—
VIII	78,8	100,8	21,9
IX	64,8	64,9	0,16
X	68	77,9	9,95
Przeciętna dla Polski			9,71

Z tablicy powyższej wynika, że przeciętna cena baraniny jest wyższa od ceny wołowiny o około 10 g, co przy ogólnej dostawie ponad 1.000.000 kg robi różnicę w wydatkach wojska około 100.000 zł. Najmniejsze różnice wykazują DOK Grodno, Lwów i Brześć n. Bugiem. Przypuszczam, że w wypadku objęcia dostaw baraniny do wojska bezpośrednio przez organizacje rolnicze, różnica ta zmniejszyłaby się znacznie dzięki usunięciu kosztów pośrednictwa .

Roman Śliwa

Mjr. int. dypl.

Wiejski przemysł domowy w Japonii.

Zagadnienie przeludnienia okręgów rolniczych i wynikająca stąd niska stopa życiowa ludności rolniczej, stanowiącej w Japonii 65% ludności (około 46 milionów), jest stale kwestią palącą i wymagającą środków zaradczych. Głównym czynnikiem łagodzącym nędzę na wsi jest wzrastający rozwój drobnej wytwórczości wiejskiej, której zarówno samorządy, jak i Państwo od dawna okazują duże zainteresowanie i udzielają wszechstronnej pomocy.

Obszar ziemi nadający się pod uprawę przy daleko posuniętej kulturze wynosi 6 milionów hektarów, stanowiąc 16% ogólnej powierzchni obszaru Japonii. Dalsze wyzyskiwanie terenów w obecnych warunkach opłacalności jest już ograniczone. Obszar ten podzielony jest na 5.610.607 gospodarstw (dane z 1935 r.), których podział wg. wielkości uprawianego obszaru przedstawia się następująco: do 0,5 ha istnieje 1.908.642 gospodarstw (34%), do 1 ha — 1.919.073 (34%), gospodarstw od 1 do 2 ha — 1.254.817 (22%), powyżej 2 ha — 528.075 (10 procent).

Jak widzimy 68% ludności rolniczej utrzymuje się w Japonii z gospodarstw o powierzchni do jednego hektara. Istnieją dane, że rodzina pięcioosobowa tej grupy ludności rolniczej wydaje miesięcznie na utrzymanie około 15 jen (24 zł.). Z tego wynika, że jedynym warunkiem polepszenia bytu jest popieranie przez rząd rozwoju drobnej wytwórczości wiejskiej, jako dodatkowego źródła dochodu.

Ustaw regulujących sprawę pomocy rządowej w tej dziedzinie Japonia nie ma, natomiast w budżecie państwowym przewidziane są stale znaczne kwoty na te cele, którymi dysponuje bądź Ministerstwo Rolnictwa, bądź samorządy (prefekturalne, państwowe i gminne). Sekcja badań ekonomicznych w Ministerstwie Rolnictwa przygotowuje w tym zakresie programy, uzasadnia ich konieczność i referuje ministrowi rolnictwa, a w ważniejszych wypadkach uzyskuje również aprobatę Rady Ministrów. Sekcja pomocy finansowej tegoż Ministerstwa zajmuje się gromadzeniem funduszów i ich rozprowadzaniem. Z rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa o subsydiach pieniężnych dla drobnego przemysłu wiejskiego wynika, iż kredyty na ten cel są włączane do budżetu tego Ministerstwa corocznie, a więc mają charakter stały i są wyzyskiwane zarówno przez samorządy jak i przez inne organizacje. Ponadto pewnej pomocy udzielają również rolnictwu inne ministerstwa, poszczególne samorządy oraz istnieje specjalny fundusz z koncernu Mitsui.

Wg. danych z roku 1935, Ministerstwo Rolnictwa udzieliło na popieranie przemysłu domowego na wsi ok. 222 tys. jen (=350 tys. złotych). Z sumy tej ok. 50% przeznaczone jest na opłacenie instruktorów i urzędników.

Zarejestrowane jest około 194 rodzajów wytwórczości przemysłowej wiejskiej. Za najważniejsze z nich uznać należy następujące gałęzie: wytwarzanie konserw jarzynowych, owocowych i rybnych; gotowych produktów żywnościowych; wyrobów z drzewa, bambusu, rafii i konopi; olejów roślinnych oraz krochmalu ryżowego; ponadto opłacalna jest hodowla zwierząt futerkowych (głównie lisy i króliki), ryb słodkowodnych, tkanie samodziałów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, wyrób pończoch i rękawiczek, produkcja papieru

japońskiego, koszykarstwo, plantacje truskawek, wyrób sztucznych kwiatów, koronek, szczotkarstwo, hodowla grzybów i ich suszenie, pszczelarstwo, farbiarstwo i t. d. i t. d.

Poza pomocą finansową, Ministerstwo Rolnictwa poświęca dużo wysiłków podniesieniu i usprawnieniu wytwórczości wiejskiej oraz ułatwieniu zbytu wytworzonych produktów. Działa w tym wypadku odpowiednio wyszkolony sztab instruktorów, których zadaniem jest uszlachetnianie metod produkcji, tworzenie nowych gałęzi wytwórczości, o ile widoczne są możliwości ich rozwoju, wreszcie doskonalenie metod sprzedaży. W miastach istnieją specjalne szkoły zawodowe dla tych gałęzi wytwórczości, które mają zapewnione warunki rozwoju na danym terenie. Poza tym każda gmina ma możność uzyskania od prefektury otwarcia tymczasowych kursów t. zw. densiu-kai dla doraźnego wyszkolenia rolników, zainteresowanych pewną gałęzią wytwórczości. Kursy tego rodzaju trwają zazwyczaj od pięciu tygodni do dwóch miesięcy, skupiając zarówno młodzież, jak i starszych rolników.

Praca instruktorska rządu dopełniona jest szeregiem książek i instrukcyj, omawiających metody produkcji wiejskiej. Wydawnictwa te opracowane są bardzo przystępnie i ujmują zagadnienia z punktu widzenia praktyki. Nakładem Ministerstwa Rolnictwa wychodzi corocznie przewodnik dla rolników i rybaków, zawierający dużo praktyczn informacyj dla drobnego przemysłu wiejskiego.

Dużą opieką otoczona jest również sprzedaż wyrobów rolniczych. Instruktorzy uczą producentów wiejskich sztuki sprzedawania, dobrego opakowania towaru, znakowania, ponadto zaś zapoznają ich z techniką transportu i komunikacją pocztowo - telegraficzną, oraz uczą korespondencji i prowadzenia ksiąg. Od niedawna działa przy Ministerstwie Rolnictwa Biuro Sprzedaży Wiejskich Wytwórców Przemysłowych, oparte na zasadach spółdzielczych, które zajmuje się zarówno zbytem towarów spółdzielni gminnych, jak i wskazuje odbiorców, którym producent może zaufać.

Tendencją władz japońskich jest łączenie poszczególnych wytwórców w danej wsi czy gminie w grupy spółdzielcze, by ułatwić w ten sposób zarówno nabywanie maszyn i narzędzi pracy, jak zmniejszyć koszta produkcji oraz przeciwstawić się wyzyskowi odbiorców. W wyniku tych starań powstają na wsiach japońskich spółdzielcze fabryczki konserw, wyrobów drzewnych, suszarnie i palarnie herbaty, farbiarnie i t. p.

Rozwój wytwórczości wiejskiej stanowi na niektórych odcinkach pewną konkurencją dla wielkich zakładów przemysłowych i stąd istnieje na tym tle wiele tarć i konfliktów. *N. P.*

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy.

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę kształtowała się w okresie trzeciej dekady lipca, sierpnia i pierwszej dekady września r. b. na poszczególnych rynkach krajowych następująco: (cena w groszach za litr w hurcie):

na	21. VII.	17	18	18	20	15—16
od	12. VIII.	20	—	17	—	—
„	28. VIII.	—	20	—	—	—
„	4. IX.	—	19	18	—	—
„	8. IX.	22	21	—	—	—
na	10. IX.	22	21	18	20	15—16

Cena mleka na rynkach krajowych w okresie sprawozdawczym kształtowała się na ogół mocno, co ma uzasadnienie przede wszystkim w zmniejszonej jego podaży, spowodowanej skurczeniem się produkcji wobec trudności paszowych i częściowego redukowania pogłowia.

Ostatnie notowania mleka na rynku Warszawskim wykazują ceny wyższe niż na pozostałych rynkach krajowych. Gdy się jednak uwzględni okoliczność, że w cenie hurtowej warszawskiej kryje się jeszcze rabat t. zw. „cichy", którego producent zmuszony jest udzielać hurtownikowi i że rabat ten sięga niejednokrotnie ponad 25% ceny, wówczas jaskrawo wystąpi fakt utrzymywania ceny mleka na rynku stołecznym na niemal najniższym stosunkowo poziomie. Poza tym rynek warszawski od trzech przeszło miesięcy pozbawiony jest autorytatywnych notowań cen mleka, gdyż zdekompletowana Komisja Notowań prowadzi swe prace jako

(Dalszy ciąg na str. 13-ej).

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za maj 1934, 1935, 1936 i 1937 r. wg danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

Rok	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów Gdyni	do portów Gdańska	zagranicę	z portów Gdyni	z portów Gdańska	z zagranicy	transport
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1934	20.251	—	1.944	4.122	—	87	—	—
1935	26.477	—	720	594	—	15	—	—
1936	16.697	—	215	148	—	—	—	11
1937	20.745	—	66	534	—	—	—	30
Żyto.								
1934	34.857	—	33.090	1.553	—	23	—	—
1935	47.228	1.309	28.975	1.267	—	—	—	15
1936	22.837	—	6.106	845	—	—	—	15
1937	24.829	—	—	1.634	—	494	—	693
Owies.								
1934	5.490	—	3.413	233	—	—	—	—
1935	8.966	—	1.644	386	—	—	—	258
1936	5.191	—	5.590	752	—	—	—	15
1937	7.893	—	2	427	—	32	—	16
Jęczmień.								
1934	3.114	—	3.073	62	—	60	—	38
1935	4.747	—	2.482	137	—	20	—	60
1936	2.671	—	11.196	106	—	—	—	45
1937	4.152	—	67	170	—	60	—	16
Mąka zbożowa.								
1934	46.371	—	3.418	—	15	10	—	43
1935	51.737	—	2.420	260	—	1	—	518
1936	41.785	25	5.749	1.200	—	70	—	125
1937	45.937	—	125	—	5	67	—	35
Otręby.								
1934	11.641	—	536	15	—	2	—	770
1935	13.160	—	409	24	—	25	—	1.550
1936	17.215	—	4.686	—	—	—	—	266
1937	17.174	—	40	15	—	125	—	2.848
Ziemniaki świeże.								
1934	19.955	—	1.401	587	—	27	17	2.105
1935	47.246	—	1.789	1.021	1	16	1	3.480
1936	17.993	3.607	1.669	1.773	138	32	3	8.594
1937	32.124	—	666	35	—	92	1	7.831
Bydło rosłe.								
1934	7.218	—	30	68	—	—	—	20
1935	6.736	—	7	314	—	—	—	79
1936	7.020	—	—	195	—	—	1	13
1937	6.058	—	—	652	—	—	—	24
Trzoda chlewna.								
1934	4.679	—	192	922	—	—	—	125
1935	5.565	—	143	865	—	—	—	32
1936	4.765	—	129	1.122	—	—	—	272
1937	5.196	—	49	1.316	—	2	—	36
Drzewo nieobrobione.								
1934	83.633	212	6.852	15.256	27	1	10	1.958
1935	82.839	157	10.504	14.051	2	—	18	2.423
1936	111.065	56	17.658	17.054	—	—	—	1.298
1937	114.592	30	8.331	9.524	—	15	—	829
Drzewo obrobione.								
1934	76.198	26.109	73.894	8.967	—	230	1.033	23.586
1935	84.219	20.172	36.406	8.626	20	188	280	20.627
1936	102.118	25.010	64.283	7.533	73	38	10	28.512
1937	81.266	18.116	61,423	8.744	—	45	575	36.081

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 20 września 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	30.50 (30.50)	29.50 (30.00)	29.25 (29 75)	30.00 (30.50)	(30.50)	28.75 (29.00)	30.25 (31.00)	28.50 (29.50)
„ zbierana	29.50 (29.50)	—	—	29.50 (29.50)	(29.50)	27.75 (28.00)	29.00 (29.50)	—
Żyto	24.00 (24.00)	22.25 (22.25)	23.00 (23.25)	24.00 (24.00)	(24.25)	(22.50)	23.75 (24.50)	23.75 (23.50)
Owies	23.00 (22.25)	20.75 (20.25)	20.75 (19.75)	22.25 (21.25)	(21.00)	(20.50)	22.50 (22.50)	21.00 (21.00)
Jęczmień browarny	25.00 (21.00)	23.50 (22.50)	22.50 (22.00)	—	(21.00)	—	22.00 (23.75)	—
„ kaszany	20.50 (20.00)	20.50 (19.50)	19.50 (18.75)	21.00 (21.00)	(20.00)	19.75 (19.75)	19.75 (20.00)	19.50 (20.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	20.05 (20.10)	24.50 (24 31)	21.65 (21.94)	23.03 (22.06)
Żyto	16.83 (16.60)	18.58 (18.24)	—	—
Jęczmień	22.79 (22.06)	14.58 (14.04)	—	—
Owies	11.43 (11.30)	18.84 (18.02)	—	9.60 (9.30)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	28.00 (28.00)
„ Wiktoria	28.00 (28.00)
Łubin niebieski	14.75 (15.50)
„ żółty	16.25 (16.50)
Rzepak zimowy	57 00 (57.00)
Rzepik „	53.00 (53.00)
Rzepik letni	53.00 —
Siemię lniane	43.00 (42.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki .	100.00 (100.00)
„ „ „ „ o czyst. 97°/₀	130.00 (130.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	160.00 (160.00)
„ „ „ „ o czyst. 97°/₀	180.00 (180.00)
Mak niebieski . . .	79.00 (80.00)
Seradela	— —

Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki jadalne	—
Mąka pszenna gat. I 0—65°/₀ . .	43.00 (43.00)
„ „ „ II 30—65°/₀ . .	38.00 (38.00)
„ „ „ III 65—70°/₀ . .	32.00 (33.00)
Mąka żytnia I gat. 0—50°/₀ . . .	34.00 (34.50)
„ „ razowa 0—95°/₀ . . .	27.00 (27.00)
Otręby pszenne grube . . .	17.00 (17 25)
„ „ średnie . . .	16.00 (16.25)
„ „ miałkie . . .	16.00 (16.25)
Otręby żytnie	15.75 (15.75)
Makuchy lniane	23.00 (23.00)
„ rzepakowe	20.00 (20.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Lublin	Kraków	Poznań
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	85½—101	—	—	62 — 68	70 — 80
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	65 — 70	—	—	57 — 62	60 — 68
„ III kl. (mało opasione) mięsne	55	—	—	—	—
Krowy I kl.	—	70 — 80	—	55 — 61	70 — 80
„ II kl.	65 — 69	66 — 75	35 — 40	50 — 55	56 — 62
„ III kl.	53	57 — 65	30 — 35	40 — 50	48 — 52
Cielęta ponad 60 kg.	100 —112	86 — 90	70 — 75	90 —100	92 100
„ „ 40 kg. . .	80 — 98	70 — 79	60 — 70	80 — 90	82 — 90
„ „ 30 kg. . .	70 — 78	61 — 69	50 — 60	70 — 80	52 — 70
Owce młode	—	—	—	—	70 — 80
„ stare	40 — 52	—	—	—	60 — 68
Swinie słoninowe ponad 180 kg. .	140 —142	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	125 - 140	156 —165	120 —135	129 —140	126 —132
Swinie mięsne ponad 110 kg. .	102 —115	126 —139	98 —115	113 —129	114—122
„ „ 80—110 kg. .	92 —102	110 —125	77 —100	100 —113	104—112

V. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.20 zł., wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.30, deserowe mleczarskie II gat. 3.00 zł., solone mleczarskie 2.80 zł., osełkowe 2.70 zł. W detalu dolicza się 10—15% drożej. Jaja świeże za 1 kg. gat. I 1.55, gat. II 1,40, gat III 1,35. Na sztuki I gat. 10 gr., II gat. 8 gr., III gat. 6½ gr.

VI. Ryby (w Warszawie).

Ceny hurtowe za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): *karp* 400—600 g i 600—900 g 1.50 (1,80), ponad 900 g 1.55 (1.90), *karaś* żywy 2.50 (2.80), śnięty 1.30 (1.60), *szczupak* śnięty wybór 1.75 (2.20), średni 1.30 (1.70), *sandacz* 2.50 (3.00), *leszcz* gruby 1.50, średni 1.10 (1.40), *średnica* 0.55 (0.70), *drobnica* 0,35 (0.50).

jednostronnie kupiecka t. zn. bez udziału zarówno przedstawicieli produkcji jak i konsumcji. W tym stanie rzeczy podjęta została inicjatywa powołania do życia Komisji Notowań Cen Mleka opartej o Izbę Rolniczą i Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie, której realizacji należy oczekiwać w najkrótszym czasie.

Masło. Ceną masła wyborowego I gat. w okresie trzeciej dekady lipca, sierpnia i pierwszej dekady września r. b. kształtowała się na rynkach krajowych na ogół zwyżkowo, wzrastając stopniowo ku końcowi tego okresu.

Postępujący wzrost ceny obrazuję poniższa tabelą, zawierająca notowania w złotych za kilogram:

Data	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów	Katowice	Wilno	Lublin	Łódź	Łuck
21.VII	2.90	2.65	2.90	2.90	2.90—2.95	2.70	2.75	2.85	2.65
27.VII	—	2.70	—	—	2.95—3.00	—	—	—	—
6.VIII	—	—	—	—	3.00—3.05	—	—	—	—
17.VIII	—	—	2.75	2.70	2.90—3.00	—	—	—	—
19—20.VIII	3.10	2.90	3.10	—	3.10—3.20	2.85	2.95	3.05	2.85
24.VIII	—	3.00	—	3.10	—	—	—	—	—
30.VIII	3.30	—	—	—	3.15—3.20	3.05	3.15	3.25	3.05
1.IX	—	3.25	—	3.30	—	—	—	—	—
4.IX	3.40	—	—	—	—	3.15	3.25	3.35	3.15
7—8.IX	—	—	3.20	—	3.30—3.35	—	—	—	—
10.IX	3.40	3.25	3.20	3.30	3.30—3.35	3.15	3.25	3.35	3.15

Notowania eksportowe naszego masła (wg. Związku Gosp. Spółdz. Mlecz. w Poznaniu) utrzymywały się od dnia 27.VII do dnia 31.VIII r. b. na poziomie zł. 3.00 za kg dla masła standaryzowanego i zł. 2.70 za kg — dla niestandaryzowanego. Od dnia 1 września r. b. notowania eksportowe poprawiły się o 25 groszy na kilogramie i wynoszą dla masła standaryzowanego — zł. 3.25 przy równoczesnym nienotowaniu masła niestandaryzowanego.

Na ogół ceny krajowe, jak wynika z przedstawionej tabeli, w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego (patrz nr. 31 „Życia Rolniczego") — zbliżały się w dalszym ciągu do cen eksportu, a ostatnio były nawet nieco od nich wyższe.

Podstawowym czynnikiem obecnej wyższej ceny masła jest jednak niewątpliwie, jak to już zaznaczyliśmy, zmniejszona pod wpływem tegorocznego braku paszy, produkcja mleka, a więc także i mniejsza podaż masła.

Oficjalne notowania giełdowe Londynu z dnia 21.VIII. r. b. w sh. za 1 cetnar angielski (= 50,8 kg) wynosiły: dla masła polskiego solonego 106; litewskie solone notowano 110, a łotewskie solone 114 — 116, podczas gdy irlandzkie solone — 116, zaś duńskie solone — 126 (1 sh. = 1,32 zł.).

Notowania oficjalne Kopenhagi z dnia 9.IX r. b. wynosiły 237 koron duńskich za 100 kg, wobec 200 koron z ubiegłego okresu sprawozdawczego (1 korona duńska = 1,15 zł.).

Sery. Ceny serów pełnotłustych na rynkach krajowych kształtowały się jak zwykle w początkach jesieni — mocniej. Notowania warszawskie z dnia 8.IX r. b. wykazały zwyżkę o 30 groszy na kilogramie do zł. 1,90 za ser litewski, podczas gdy ser ementalski zwyżkował tylko o 10 groszy na kilogramie do zł. 2,90 za kg I-go gatunku, loco skład odbiorcy.

S. K.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Próchnica torfowa, jako czynnik podniesienia produkcji roślin.

Nawiązując do wyników, podanych na początku bieżącego roku w nr. 7, 8 i 9 niniejszego czasopisma, stwierdzamy ponad wszelką wątpliwość, że rozpuszczalna w wodzie próchnica jest czynnikiem, działającym stymulująco na rozwój roślin. Dzięki jej działaniu rośliny znacznie intensywniej rozwijają zarówno system korzeni, jak i pędy i liście. Liście stają się zwłaszcza pod wpływem próchnicy ciemnozielone. Tegoroczne badania, prowadzone w Zakładzie

Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej U. P., o których obszerniejsze sprawozdanie na innym miejscu umieścimy, w pełni potwierdziły dotychczasowe obserwacje, ponadto wyjaśniły, że najczynniejszym składnikiem próchnicy, która jest mieszaniną różnych związków chemicznych, są fulwokwasy, które, użyte w formie oczyszczonej, wywierają na roślinę wpływ stymulujący. Pod wpływem ciał próchnicznych przepuszczalność plazmy roślinnej dla soli mineralnych znacznie wzrasta.

Doświadczenia fizjologiczne prowadzone w kulturach wodnych, a także i kultury piaskowe w zupełności potwierdziły, że minimalne ilości rozpuszczalnej próchnicy przyczyniają się do rozbudowy systemu korzeniowego rośliny, jak to wskazują fotografie umieszczone w nr. 7 „Życia Rolniczego“ b. r.

Wobec tych, dla fizjologii roślin niewątpliwie ciekawych, zdobyczy naukowych powstaje zagadnienie, o ile wyniki tych badań mogą być zużytkowane w praktyce rolnej dla usprawnienia i podniesienia produkcji roślinnej. Zwrócono uwagę na fakt, że zwykły gnój, produkowany w gospodarstwie, zawiera około 0.2 — 0.5% rozpuszczalnej próchnicy i prawdopodobnie tej właśnie próchnicy zawdzięcza swą wyższą produkcyjność; na gnoju bowiem przy dostatecznej ilości pokarmów zawsze uzyskuje się wyższą produkcję, aniżeli na samym pełnym nawozie mineralnym.

Zużytkowanie tego czynnika produkcji, znajdującego się w oborniku, zależy w wysokim stopniu od umiejętności fermentowania gnoju i sposobu jego użycia. Zwrócono np. uwagę na fakt, że gorąco fermentowany obornik zawiera znacznie większe ilości rozpuszczalnej próchnicy, aniżeli zwykłym sposobem przechowywany. Zawartość rozpuszczalnej próchnicy w gorąco fermentowanym oborniku dochodzi bowiem do 1%, a niekiedy wyżej. Niewątpliwie w badaniach fermentacji obornika uwzględni się w przyszłości kwestię rozpuszczalnej próchnicy.

Przy badaniach próchnicy zwrócono także uwagę na zagadnienie kompostów, które dotychczas w rolnictwie były prawie zupełnie zaniedbane. Przyczyna tego faktu polegała na tym, że komposty przesypywane dużą ilością ziemi i konserwowane przez trzy lub więcej lat, zawierały stosunkowo małe ilości pokarmów, gotowych do pobrania przez rośliny. Rozpuszczalnej próchnicy natomiast w takich kompostach jest bardzo mało.

Doświadczenia rolnicze wykazały też, że małe ilości kompostów są dla produkcji roślinnej bez znaczenia. Dopiero duże dawki, około 300 q na ha lub więcej, działają skutecznie, poprawiając strukturę glebową, względnie oddając mierne ilości pokarmów, uruchamiających się z kompostu. Ale koszta gromadzenia, przerabiania i wywożenia kompostów są tak wielkie, że kompostowanie jest nawożeniem zbyt drogim. Ograniczano się do gromadzenia materiałów odpadkowych, a komposty z nich wyrabiane używano powszechnie do nawożenia łąk.

Badania, podjęte od kilku lat w Zakładzie Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej U. P., wykazały, że krótkotrwałe i szybkie fermentowanie kompostów, nie obciążonych zbytnio materiałem ziemnym, wydać może produkt zawierający 0.04 — 0.14% rozpuszczalnej próchnicy. Taki produkt działa stymulująco na rośliny i wydatnie podnosi produkcję przy użyciu niedużych ilości kompostów, bo już przy 50 q na ha. Zeszłoroczne doświadczenia, przeprowadzone przez Wojciechowskiego i Wilską, wykazały, że wartość produkcyjna trzech różnych kompostów ściśle zależała od zawartości rozpuszczalnej próchnicy; osiągnięte zwyżki plonów były w pełnej korelacji z ilością stosowanej na jednostkę przestrzeni próchnicy. Przy tym zaznaczyć należy, że ilości stosowanej próchnicy czynnej były niskie, wynosiły bowiem 1 kg, 2 kg i 4,25 kg na ha. Znaczniejsze podniesienie dawek rozpuszczalnej próchnicy nie zwiększa już plonów. Kilka doświadczeń, prowadzonych w innych zakładach doświadczalnych, jak w Bieniakoniach, Sielcu, Opatówcu, Zdanowie, obserwacje te w zupełności potwierdziły. Szczególniej silnie wzrastała pod wpływem próchnicy produkcja buraków cukrowych na polu zakładu w Sielcu. Na Sołaczu w suchym roku 1936 1 kg próchnicy wydał zwyżkę 80 — 100 kg ziarn owsa, 113 — 160 kg ziarn jęczmienia przy zastosowaniu podobnych jak wyżej dawek 1—4,25 kg na ha.

Dla praktyki rolnej wyniki te mają poważne znaczenie, jednakże pożądaną jest rzeczą, by doświadczalnictwo polskie osiągnięte rezultaty sprawdziło na różnych glebach i w różnych warunkach klimatycznych. Gospodarstwa rolne posiadają możliwości ograniczone w produkowaniu dobrego kompostu, *a wskazane by było, wszelkim płodom rolnym każdego roku dać dawkę próchnicy rozpuszczalnej w ilości około 2 kg na ha.*

Jak zdobywać tę próchnicę?

Rozważania te dały impuls do badań wartości próchnicy torfowej dla produkcji roślinnej.

Mamy w Polsce olbrzymie przestrzenie torfowisk, przeszło milion ha; przeważnie są to nieużytki, dające nikłe ilości kiepskiego siana. Zakłady doświadczalne w Sarnach na Polesiu, w Dublanach koło Lwowa, w Błoniu koło Łęczycy pracują nad metodami udostępnienia torfowisk racjonalnej kulturze łąkowej, względnie rolnej. Natomiast zagadnieniem eksploatacji próchnicy torfów dla podniesienia produkcji roślinnej na ziemiach mineralnych tak u nas jak i zagranicą zupełnie się nie zajmowano.

A jednak doświadczenia laboratoryjne Bottomleya, przeprowadzone przed 20 laty, jak i obserwacje Hilitzera z przed 5 laty wskazywały, że próchnicę torfową można by zużytkować dla usprawnienia produkcji roślinnej. Nasze badania laboratoryjne w zupełności przypuszczenia te potwierdziły. W badaniach wpływu próchnicy na rozwój roślin, prowadzonych od kilku lat, posługiwaliśmy się próchnicą, ekstrahowaną z torfu.

Jednakże doświadczenia te, prowadzone w kulturach wodnych, nie uprawniały do wysnuwania wniosków, odnośnie do stosowania próchnicy torfowej w kulturach rolnych. Dopiero w r. b. asystent Zakładu Inż. J. Eysymontt przeprowadził doświadczenia na polu w Sołaczu, na ubogiej bielicy z owsem, oraz na szczerku na glinie z jęczmieniem. Zastosowano dobry kompost I, zawierający 0.049% rozpuszczalnej próchnicy, a prócz tego dano taki sam kompost z domieszką 2% preparatu torfowego Humisolu, zawierającego 25% rozpuszczalnej próchnicy, kompost II zawierał 0,49% próchnicy. Szczegółowe sprawozdanie z tego doświadczenia podamy na innym miejscu. Tymczasowo zestawiamy końcowe wyniki:

Kompost I dał zwyżkę na 1 ha — 2,4 q ziarna jęczmienia; kompost II z dodatkiem próchnicy torfowej dał na 1 ha zwyżkę — 4,8 q ziarna jęczmienia.

Kompost I dał na 1 ha zwyżkę 4,4 q ziarna owsa; kompost II z dodatkiem próchnicy torfowej dał na 1 ha zwyżkę 6,8 q ziarna owsa.

Wyniki powyższe, świadczące o działaniu ekstrahowanej z torfu próchnicy, zgodne są z obserwacjami laboratoryjnymi. Zarówno przeto badania laboratoryjne, jak i wyniki z doświadczeń polowych, uzyskane przez p. J. Eysymontta, upoważniają nas do wniosku, że *w torfowiskach posiadamy olbrzymie zapasy próchnicy, które zużyć można dla zwiększania produkcji roślin na ziemiach mineralnych.*

Powstaje wobec powyższego zagadnienie, w jaki sposób należałoby owe zapasy próchniczne ziem torfowych udostępnić dla celów produkcji rolnej.

Mogłoby się to odbyć przez przemysłową eksploatację torfów, przy czym preparat torfowy, zawierający 20 — 25% rozpuszczalnej próchnicy, stosowany w ilości 8 — 10 kg na ha, musiałby być użyty jako domieszka do kompostów. Rozsypywanie bowiem tak małych ilości byłoby technicznie prawie niewykonalne.

W gospodarstwach, posiadających własne torfowiska, można by uruchomić próchnicę sposobem gospodarskim przez fermentowanie obornika, względnie odpadków organicznych. Wytwarzający się przy procesach gnilnych amoniak, względnie aminy przyczyniają się do uruchomienia próchnicy torfowej. Opłacalność tej metody powinna być przedmiotem badań.

Wreszcie powstaje jeszcze jedno zagadnienie, dotyczące gospodarki społecznej. Fekalia miejskie uważane są za balast, którego usunięcie z miast pochłania niekiedy duże środki pieniężne. Problem zużytkowania fekalii miejskich nie jest dotychczas należycie rozwiązany. Składniki pokarmowe bowiem (roślinne, — mineralne), znajdujące się w znacznym rozcieńczeniu w fekaliach, nie mogą ani w przybliżeniu pokryć kosztów ich przerobu. Pokarmy zawarte w nawozach sztucznych są znacznie tańsze. Przeróbka fekalii przy pomocy torfu dawałaby możność uzyskania znacznych ilości rozpuszczalnej próchnicy. Już kilka razy spotkałem się z obserwacją praktyków, dotyczącą skutecznego działania kompostu, przygotowanego z torfu i fekalii.

Zagadnienie próchnicy winno być przedmiotem badań naukowych. Jako czynnik podniesienia produkcji roślinnej próchnica uzupełnia działanie nawozów sztucznych. Działa ona stymulująco zarówno na glebach ubogich, wyjałowionych, jak na żyznych, dobrze zaopatrzonych w składniki pokarmowe. Działanie jej jest krótkotrwałe, dorywcze, jednakże zwiększające plony przez spowodowanie lepszego zakorzenienia się roślin, względnie lepszego ich rozkrzewienia się. Próchnica torfowa może stać się czynnikiem wydatnie podnoszącym produkcję roślinną.

Prof. dr. B. Niklewski.

Poznań — Sołacz 13. września 1937.

Klasyfikacja mąk i otrąb zbożowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dnia 8.IV. 1937 r. rozporządzenie (Dz. U.R.P. nr. 28 z dnia 12.IV. 37.) o przemiale pszenicy i żyta, obowiązujące od 1 sierpnia 1937 r. Rozporządzenie to ustala dla mąk pszennych i żytnich standarty, obowiązujące rynek krajowy, oraz standarty dla otrąb pochodzących ze standartowego przemiału. Rozporządzenie to wprowadza w kłopot pracownie badawcze, jeżeli na żądanie giełdy, młynów, lub odbiorców kupców i rolników mają stwierdzić, czy dany towar odpowiada rzeczywiście określonym standartom. Brak w tym wypadku standartowych typów do porównania lub liczb analitycznych, przynależnych do poszczególnych standartów. Wynikają z tego nieporozumienia, gdy książkowe liczby młynów nie zgadzają się z rzeczywistą jakością dostarczanej mąki. W Polsce zboża dzielnic zachodnich różnią się znacznie od zbóż dzielnic południowych w Małopolsce i wschodnich na Kresach. Powstają przez to standarty książkowe o odmiennej jakości zależnie od pochodzenia zbóż przemiałowych. Daje to możność do rzucenia na rynek mąk gorszych jako lepsze pod pretekstem pochodzenia zbóż z kresów wschodnich.

Ta niepewność w określeniu jakości i gatunku mąki odbiła się bardzo niekorzystnie w transakcjach giełdowych zeszłego roku, mianowicie gdy chodziło o eksport i gdy różnorodne produkty przemiałowe i eksportowe podciągano pod poszczególne standarty giełdowe przez domieszki produktów nieskończonych technicznie do poszczególnych kategorii eksportowych. Niepewność tę zwiększało jeszcze użycie całego szeregu dowolnych i mylnych określeń tego samego produktu jak np. śruty, grysiki, miały, otręby grysikowe, mąki konsumcyjne poślednie, pastewne i t. p. W celach eksportowych dla uzyskania premii określano wszelkie śruty, otręby grysikowe jako mąki, o ile zawierały mniej niż 3,6% popiołu.

W Niemczech dla uniknięcia nieporozumień w handlu mąkami i otrębami ocenia się mąki podług zawartości popiołu, a poszczególne typy mąk pszennych i żytnich oznaczone są według procentów popiołów (np. typ 502, co oznacza, że mąka ta zawierać powinna, uwzględniając dopuszczalne odchylenia, średnio 0,502% popiołu). Młyny w Niemczech przez dobór odmian zboża różnego pochodzenia dostosowały się szybko do przepisów ustawy państwowej, przy czym przy określeniu mieszanek pomaga im Zakład dla użytkowania zbóż, oddział dla młynarstwa (Institut f. Getreideverwertung).

Według opracowanej tabeli przez prof. Mohsa na podstawie tysięcy analiz standarty polskie mąk ze zboża pochodzącego z dzielnic zachodnich powinny zawierać następujące ilości popiołu.

Mąka żytnia:

a)	0 — 50%	=	0,498%
b) gat. I.	0— 65%	=	0,697
c) „ II.	50— 65%	=	1,360
d) razowa	0— 95%	=	1,838

Mąka pszenna:

a) mąka wyciągowa	0 — 30%	=	0,392
b) gat. I.	0 — 50%	=	0,425
c) „ I.A.	0 — 65%	=	0,502
d) „ II.	30 — 65%	=	0,596
e) „ II.A.	50 — 65%	=	0,759
f) „ III.	65 — 75%	=	1.934
g) mąka razowa	0 — 95%	=	1.751

W sprawie dalszych uwag dotyczących klasyfikacji mąk odsyłam do artykułu w „Przemyśle Rolnym" 1936, IV. i „Piekarz Polski" nr. 16.

Nie lepiej przedstawia się sprawa osp względnie otrębów pszennych i żytnich. Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przewiduje tylko jeden gatunek otrąb żytnich z przemiału standartowego, oraz trzy gatunki otrąb pszennych z przemiału standartowego, a mianowicie: grubych, średnich i miałkich, również bez bliższego scharakteryzowania poszczególnych cech tych produktów. Nie uwzględniam tutaj silnego zanieczyszczenia szczególnie w otrębach pochodzenia kresowego, w których prócz grubych zafałszowań stwierdzono do 60000 nasion chwastów na 1 kg i w których zawartość piasku powyżej 1% spotkano w 25% prób żytnich i w 6% prób pszennych. W poszczególnych próbach zawartość piasku przekraczała nawet 10%.

Stacja Kontrolna Wielkopolskiej Izby Rolniczej bada rocznie kilkaset prób otrąb żytnich i pszennych, między którymi można było na podstawie badań wyodrębnić kilka typów.

Otręby pszenne.

Z całego szeregu prób wybrano sześć typów najsilniej się różniących, z których dwie próby zaliczyć należy do grubych otrąb, dwie do

średnich i dwie próby do otrąb grysikowych, które nieraz przychodziły już pod nazwą mąk poślednich, względnie pastewnych. We wszystkich próbach przeprowadzono analizę chemiczną (woda, popiół, białko surowe, tłuszcz (ekstr. eterowy), włóknik, skrobia) oraz podział na sitach (2 mm, 1 mm i sito młynarskie nr. 8). Chodziło przy tych badaniach o to, ażeby stworzyć pewne kryterium do oceny otrąb, będących w handlu. Według rozporządzenia ministerialnego rozróżnia się tylko standartowe pszenne otręby grube i średnie.

mianowicie jeżeli możliwe jest porównanie mąki z ziarnem, z którego pochodzi.

Najwyraźniej uwydatniają się różnice przy określeniu zawartości włóknika i popiołu, zmieniające się prawie równolegle do zawartości skrobi i rozdziału na sitach. Włóknik zmniejsza się od 14 do 4,5%, a popiół od 7 do 4%. Przy określeniu popiołu należy oczywiście uwzględnić każdorazowo możliwość obecności piasku, który w razie potrzeby należy osobno określić i od ogólnego popiołu odliczyć

Ponieważ najszybszą metodą i najłatwiejszą

Tab 1. Otręby pszenne

Typ	Woda średnio	Tłuszcz %	Popiół %	Włóknik %	Białko sur. %	Cz. ekstraktowe bezazotowe %	Skrobia %	Rozkład na sitach: grube 2 mm	Rozkład na sitach: średnie	Rozkład na sitach: przesiane przez sito 8	Wartość skrobiowa	Określenie
A	11.0	4.0	6.9	13.6	13.1	51.2	21.2	37%	54%	9%	41.0 kg	grube
B			6.5	13.4	14.4	50.5	19.0	28	66	6	41.4	„
C			6.3	10.7	15.0	52.8	22.7	10	71	19	43.0	średnie
D			5.5	8.7	14.4	56.2	23.5	13	59	28	44.1	„
E			4.0	4.5	14.4	61.9	28.0	1.5	63.5	35	47.0	grysikowe
F			3.7	4.7	18.1	58.3	31.1	0	47	53	46.2	miałkie

Załączona tabela podaje otrzymane wyniki. Jak z rozkładu na sitach wynika, części grube, otrzymane jako pozostałość na sitach o oczkach 2 mm, zmniejszały się z 37% do zera, odwrotnie drobny miał, który przeszedł przez sito młynarskie nr. 8, a który stanowi głównie mąkę skrobiową, rośnie od 6 do 53%. Wartość otrąb można by ocenić podług rozdziału na sitach, gdyby nie możliwość otrzymania przez dobór odpowiednich walców grubych otrąb mniej lub więcej pozbawionych skrobi. W pracy spotykano otręby grube ciemne, silnie wymielone, z małą ilością skrobi, składające się z naskórka, oraz grube otręby jasne, o większej widocznej ilości skrobi. Rozdział na sitach może dlatego służyć tylko dla ogólnikowej orientacji, ale nie do rzeczywistej oceny wartości otrąb. — Różnice w białku zaznaczają się tylko wyraźnie między otrębami grubymi a otrębami grysikowymi. Części ekstraktowe wykazują wprawdzie różnice, ale metoda badania jest za uciążliwa, by mogła służyć do szybkiej i możliwie taniej oceny. Części ekstraktowe w miarę zwiększania się miału wzrosły stopniowo od 50 do 62%.

Większe różnice są już w zawartości skrobi, która w miarę przemiału wzrasta od 19 do 31 procent. Metoda polarymetryczna określenia skrobi jest już łatwiejsza i może służyć w wypadkach, gdzie chodzi o określenie przemiału, do przeprowadzenia jest określenie popiołu, należałoby dać jej pierwszeństwo, a określenie włóknika i skrobi użyć tylko do superkontroli w wypadkach spornych.

Wobec zmian w standartach przemiału oraz możliwych zmian w składzie ziarna, zależnie od wpływów klimatycznych poszczególnych lat na ziarno, urzędy administracyjne powinny podawać poszczególne liczby, których badanie i ustalenie powinno się powierzyć właściwej, do tego powołanej pracowni chemicznej. Podług powyższych danych liczby te wyniosłyby:

Otręby pszenne	Popiół %	Włóknik %	Skrobia %	Pozostałość na sicie 2 mm %
Grube standart. . . .	6,6—7	13—14	19—21	25—35
Średnie standart. . . .	5,0—6,5	8—10	22—25	10—15
Miałkie (m. past.) . . .	3,0—4,0	4—6	28—32	0—2
Otręby psz. grube*) .	5,9	10,2		
„ „ średnie*) .	4,5	8,0		

Ostatnia rubryka tabeli podaje wartości skrobiowe, które w miarę przemiału rosną od 41 do 47 kg za 100 kg. Zjawiskiem zasługującym na zbadanie jest twierdzenie rolników, że otręby grube posiadają większą wartość i lepiej wpływają na wydajność mleka u krów, mimo że teoretycznie wartość skrobiowa jest u otrąb grubych mniejsza niż u otrąb miałkich.

*) Pdg. prof. Malarskiego (P. I. N. G. W. Puławy) podane jako liczby średnie.

To samo dotyczy także zawartości białka. Rolnik woli otręby grubsze, za które płaci też wyższą cenę. Czy to polega na tym, że otręby grube są czystsze, trudniejsze do sfałszowania i dlatego wzbudzają więcej zaufania, czy też polega to na tym, że grubsze otręby zmuszają bydło do większego i dłuższego przeżuwania, a więc do lepszego strawienia?

Otręby żytnie.

Z kilkuset otrąb żytnich wyodrębniono siedem typów częściowo podług grubości zmielonych części, częściowo według wyglądu (otręby ciemne i silnie wymielone, jasne i mączyste). Między wybranymi można było jeszcze wyodrębnić typy przejściowe. Otręby żytnie zostały również tak samo zbadane jak otręby pszenne. Tabela II podaje wyniki badania.

Przy ospach żytnich nie spotyka się tak wielkich różnic w grubości osp jak przy ospach pszennych. Z całej serii wyodrębnić można tylko ospę A — grubo przemieloną o niskiej zawartości skrobii, B, C, E, F — przeciętne ospy zawierające 64 — 72% średniego przemiału, D — o trochę większej ilości drobnego miału i skrobi, G — ospę grysikową, drobno zmieloną, o wielkiej zawartości skrobi. Rozdział na sitach daje tylko grubą orientację o wartości osp żytnich.

Również zawartość białka surowego i włóknika nie daje dostatecznych podstaw do podziału osp. Pewne stopniowanie dają tylko zawartości części ekstraktowych bezazotowych, skrobi oraz popiołu, które są dosyć zgodne z wartościami skrobiowymi. Części ekstraktowe bezazotowe wzrastają od 57,5 do 68%, skrobia od 24 do 38%, a popiół zmniejsza się równolegle od 7 do 2%. Podział osp można dlatego również uskutecznić głównie według zawartości popiołu, uwzględniając dla orientacji ewentualnie także zawartość skrobi. W ten sposób można podzielić ospy żytnie na cztery grupy (tabl. III).

Nasuwa się jednak pytanie, czy w ogóle klasyfikacja taka byłaby potrzebna? Przyjmując jednak za podstawę przeciętną cenę ostatnich miesięcy dla ospy 18 zł. za 100 kg i przeciętną wartość skrobiową ospy na 48 kg, to wahania w rzeczywistej wartości ospy wyniosą około 2 zł. za 100 kg. Wobec tego klasyfikacja taka oczywiście dla rolnika opłaciłaby się dobrze.

Na giełdzie zbożowej zachodzą nieraz sprawy określenia mniejwartości handlowej otrąb; te same pytania stawiane bywają pracowniom stacji kontrolnych. Spory te załatwia się przeważnie polubownie, bez dokładnych podstaw do oszacowania mniejwartości. Pytania te odnoszą

Tab. II **Otręby żytnie**

Typ	Woda %	Tłuszcz %	Popiół %	Włóknik %	Białko sur. %	Cz. ekstraktowe bezazotowe %	Skrobia %	Podział na sitach 2 mm	1-2 mm	1 mm	sito mł. nr 8	Wartość skrobiowa
A			7.0	7.3	13.1	59.0	24.3	10.3	73.2		16.5	46.4
B			5.8	8.8	13.8	58.0	28.8	0	59.5	5.9	34.6	45.0
C			4.8	9.0	15.0	57.6	24.3	0	48.2	18.1	33.7	45.8
D	10.59	3.1	4.8	7.7	14.4	59.5	29.0	0	42.1	13.0	44.9	49.0
E			3.9	6.6	13.1	62.9	32.6	3.3	72.3		24.4	48.3
F			3.8	8.3	14.4	60.1	29.3	0	69.6	0	30.4	47.8
G			2.0	5.2	11.3	67.9	38.3	0	24.8	0	75.2	50.1

Tab III. **Klasyfikacja otrąb żytnich**

Określenie	Typ jak wyżej	Popiół %	Skrobia %	Wartość skrobiowa	Podział na sitach: grube 2 mm	średnie	miał
Grube, silnie wymielone	A	6 — 8	do 25%	45/46	10%	70%	20%
Średnie, silnie wymielone	B. C.	5—5.9	25—28	46/47	0	60—69	30—40
Średnie, mało wymielone	D. E. F.	3.7—4.9	29—32	48/49	0	40—60	40—60
Grysikowe, mąka past.	G.	do 3.6	33 i więcej	50/51	0	20—30	70—80
lub w skróceniu							
Grube wymielone		6—8	do 25%	45/46	10%	70%	20
Średnie standartowe		3.7—5.9	25—32%	47/49	0	40—69	30—60
Grysikowe		do 3.6	33 i więcej	50/51	0	20—30	70—80

się do zanieczyszczeń, piasku, ilości chwastów, zapachu, zawartości owadów (wołka, roztoczy). Brak odnośnej ustawy o handlu paszami w Polsce — na wzór ustawy o handlu nawozami, lub na wzór ustawy niemieckiej (Futtermittelgesetz) utrudnia załatwienie tych sporów. Sprawy te komplikują się, o ile rolnik stawia pretensję odszkodowania za straty na skutek zachorowania koni lub bydła, lub przez zachwaszczenie pól obornikiem, przy spasaniu ospy o nadmiarze chwastów.

Dlatego byłoby wskazane uregulowanie ścisłe określenia otrąb pszennych i żytnich oraz średnich, dotyczących przede wszystkim zawartości popiołu i skrobi. Tak samo należy ściśle określić dopuszczalne ilości piasku, chwastów i obcych zanieczyszczeń, przy czym także podać ilości, które by uprawniały do odszkodowania lub odrzucenia towaru jako już niezdatnego do użytku.

Dr. K. Celichowski.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

Wobec klęski nieurodzaju pasz*).

Coraz częściej pojawiają się głosy, wskazujące na poważne straty, jakie w bieżącym roku poniosło rolnictwo. Wszystkie te głosy mają na celu tylko złagodzenie klęski, bo usunięcie jej skutków jest wykluczone; nie mamy na to dostatecznych środków finansowych. W tej sprawie pragnę dorzucić kilka swoich uwag. Jest rzeczą zupełnie pewną, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przychodzi z bardzo wydatną pomocą rolnikom, wyasygnowawszy przeszło 4 miliony złotych na stosunkowo nisko procentowy kredyt (4%). Z tego funduszu duża część ma iść na zakup pasz zagranicznych. Poza tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ułatwia redukcję inwentarzy, co ma już miejsce w województwie białostockim, gdzie sporo bydła zostało zakupione i przerobione na konserwy dla wojsk.

Wszystkie czynności, zmierzające do złagodzenia klęski braku pasz sprowadziłbym do następujących czynności: 1. Należy zbadać, czy nie dałoby się przy dzisiejszym stanie rzeczy powiększyć ilości pasz przy pomocy rozmaitych planów i zabiegów; 2. przy spasaniu pasz, które u siebie posiadamy, tak nimi pokierować, aby je jak najlepiej wykorzystać; 3. sprowadzać z zagranicy tylko te pasze, które będą służyć do dopełnienia naszych pasz tak, aby je można było jak najlepiej wyzyskać; 4. przeprowadzić redukcję bydła i świń w ten sposób, by była doprowadzona tylko do koniecznych każdorazowych warunków gospodarstwa i z uwzględnieniem jak najmniejszych strat dla gospodarstw; 5. trzeba jednocześnie pomyśleć o przyszłości w tym katastrofalnym roku odnośnie zwiększenia ilości inwentarza..

Chociaż zdawałoby się, że do redukcji inwentarzy powinno się przystąpić dopiero po planowym wprowadzeniu pierwszych trzech punktów, co mogłoby być aktualne dopiero po postawieniu bydła na utrzymaniu stajennym, ale wtedy byłoby może już za późno. Sztuki bydła, wyczekujące kolejki redukcji, niepotrzebnie zużywałyby bytową paszę i bite byłyby w gorszym stanie, aniżeli bite wprost z trawy.

Przede wszystkim nasuwa się pytanie, jakie bydło ma być w pierwszej linii redukowane? Otóż w pierwszej kolejce powinny być przeznaczone na ten cel stare krowy. Jednakże o ile dają one jeszcze trochę mleka nie nadawałyby się zupełnie do natychmiastowego uboju, bo byłyby za chude, aby były przydatne na konserwy. Wobec tego należy takie krowy przede wszystkim zapuścić, paść je na pastwisku, a na noc zadawać im ziemniaków tyle, ile zjedzą. Obecnie nastały już dłuższe noce i krowa mogłaby pobrać tyle paszy, żeby jej starczyło na paszę bytową i na opasienie, a gdy nastaną pierwsze mrozy, to krowa na tyle się już poprawi, że w zupełności będzie przydatna do uboju na konserwy, lub też do zwykłej konsumcji. W tym wypadku ziemniaki zjedzone przez krowę z pewnością będą dobrze zapłacone, a redukcja takiej krowy pójdzie łatwo, przy czym krowa nie zużyje suchej objętościowej paszy tak cennej w tym roku. Poza tym powinno się redukować wszystkie wolce i byczki za wyjątkiem cennych, przydatnych do rozpłodu, a następnie przystąpić do ścisłego zbrakowania jałówek. Wszystkiemu zbrakowanemu bydłu należy dodawać tak samo jak i krowom ziemniaków tyle, ile zjedzą. W ten sposób przeprowadzona redukcja będzie finansowo najodpowiedniejsza, bo i żywa waga takiej sztuki będzie lepiej za-

---

*) Artykuł dyskusyjny.

płacona, aniżeli sprzedana przy masowej podaży, jaka będzie musiała nastąpić po nadejściu pierwszych mrozów, gdy ziemniaki uzyskają swoją targową cenę.

Nie wszystkie zredukowane, a przydatne na konserwy i do bezpośredniej konsumcji bydło, masowo zaofiarowane będzie mogło być na ten cel użyte. Pewna część mięsa mogłaby być przetrzymana w chłodniach, a mniej przydatna musiałaby być zużyta na sposób argentyński albo rosyjski. W chłodniach mięso może być przechowywane przez krótki względnie okres czasu bez zamrażania; jeśli zaś chodzi o konserwację mięsa przez dłuższy okres czasu to można je zamrozić do — 6° C i następnie przechowywać w temperaturze —½° — 1°. Do tego celu nadają się wyłącznie gorsze gatunki mięsa.

W Argentynie zbywające bydło od chwilowych potrzeb na konsumcję i od wywozu do krajów europejskich zostaje przerabiane na ekstrakt libiga, a mączka, powstała po przerobie tego mięsa, zostaje sprzedawana przeważnie dla świń pod nazwą carnarina, jako pasza treściwa bardzo cenna. My moglibyśmy przerabiać to oderżnięte od kości mięso w aparatach, jakie używa u nas utylizacja warszawska do przerobu rozmaitych odpadków i mięsa, nie przydatnego na spożycie dla ludzi, na mączki mięsne sprzedawane na karm dla świń. Przy przerobie takich odpadków poddaje się je wysokiemu ciśnieniu przy wysokiej temperaturze. Wysokiej temperatury dlatego się używa, aby zabić wszelkie zarazki i pokruszyć kości, po czym w tychże samych aparatach poddaje się je suszeniu, a następnie zmieleniu na młynach kulkowych. W takich samych aparatach moglibyśmy przerabiać te mięsa tylko z tą różnicą, że nie poddawalibyśmy ich działaniu wysokiej temperatury, przez co nie straciłyby swej pożywności, a potem poddawalibyśmy je suszeniu i mieleniu. Takie mączki byłyby nawet przydatne do spożycia dla ludzi.

W Rosji mięso krają na cienkie płaty i poddają je suszeniu. Można by w ten sposób przerobić mięso, aby zachowało swoją odżywczość w ciągu dłuższego nawet czasu.

Przerób bydła, mającego ulec redukcji, powinien odbyć się w ciągu jesieni, gdyż jeżeli ta czynność odbywałaby się w ciągu zimy, to masa paszy ulegałaby zmarnowaniu, a tymczasem każdy kg objętościowej suchej paszy stanowi o ilości bydła, mającego pozostać do chowu. A więc im prędzej zbędne bydło usuniemy, tym więcej paszy zaoszczędzimy.

Posiadanej już ilości paszy nie zdołamy powiększyć, jednakże przez dobre i rozważne gospodarowanie nią na jesieni możemy zwiększyć jej ilość użytkową.

Przede wszystkim musimy umiejętnie postąpić z nacią ziemniaczaną, której w tym roku będziemy mieli duże ilości, a której w normalnych latach dużo się marnuje. Wysuszona nać ziemniacza jest pożywniejsza od słomy, gdyż w 100 kg zawiera 24,6 wartości skrobiowych i 1,3 białka, a słoma żytnia zawiera tylko 15,5 wartości skrobiowych i białka 0,6. Słoma pszenna zawiera wartości skrobiowych 14,4, białka 0,5, słoma jęczmienna — wartości skrobiowych 20,4, białka — 0,9, słoma owsiana — wartości skrobiowych 18,3, białka — 1.

Trzeba dodać, że nać ziemniaczana winna być na kilka dni przed kopaniem skoszona i zebrana. Nać zbierana po kopaniu jest szkodliwa, gdyż zawiera bardzo dużo ziemi. Wysuszona i zebrana nać ziemniaczana winna być zwieziona do budynków lub w sterty przykryte słomą, gdyż przez nać nie przykrytą łatwo przechodzi deszcz. W tym roku nie powinniśmy kisić naci ziemniaczanej, bo nie idzie nam o zwiększenie soczystych pasz, których zdaje się mamy dostatek, gdyż okopowizny obrodziły, a tylko brak pasz suchych objętościowych.

Zaoszczędzić słomę możemy przy okrywaniu kopców ziemniaczanych. Dotychczas kopcowało się ziemniaki na powierzchni ziemi, jedynie wyrównując pod nie jej powierzchnię. Celem zaoszczędzenia słomy dla przykrycia ziemniaków winno się wybierać do dołowania miejsca wzgórzyste i piaszczyste, na których nie zachodzi obawa podejścia wody do ziemniaków. W takich miejscach kopiemy doły do pół metrowej głębokości, a szerokości i długości takiej, aby nasypane ziemniaki nad powierzchnią ziemi utworzyły pryzmę, którą się przykrywa, jak każdy normalny kopiec ziemniaczany słomą, a następnie ziemią. Ziemniaki, mające być przechowywane w głębokich kopanych rejach, winny być uprzednio wysuszone, zdrowe, bez odmłódek i o ile możności bez ziemi, a więc nie można ich od razu po wykopaniu wsypać do reii, lecz uprzednio należy je wysuszyć i przearfować. Przy takim przechowaniu ziemniaków możemy zaoszczędzić około 75% słomy. Rolnicy, którzy mogą zaopatrzyć się w ściołkę torfową i leśną mają możność zaoszczędzenia dużej ilości słomy, winni tylko pamiętać, że torf, liście, igliwie i mech używane na ściołkę muszą być doskonale wysuszone;

torf przemarznięty i wysuszony wchłania około cztery razy tyle płynów co słoma.

Również bardzo dużo słomy można zaoszczędzić na ściółce, wyrzucając z obory co parę dni nawóz, ale wtedy trzeba stanowiska w oborze od połowy wybrukować i dać odpowiednie spady.

Nie we wszystkich miejscowościach znajdują się kamienie. W takich razach można je zastąpić cegłą. Wprawdzie brukowanie będzie kosztować, lecz za te pieniądze nie bylibyśmy w stanie zakupić słomy na ściółkę. Gdybyśmy nie wybrukowali obory, to bydło stałoby ciągle w błocie, dostałoby grudy, a nawozów przez to byśmy sobie nie przysporzyli. Jeżeli w ten sposób zaoszczędzimy sobie paszy, to możemy zostawić więcej inwentarza i przez to w przyszłości zyskamy więcej nawozu.

Dla jak największego wykorzystania liści buraczanych po wykopaniu buraków nie powinno się ich spasać bydłem na polu, gdyż masę się ich przy tym marnuje przez wdeptywanie w ziemię i zanieczyszczanie odchodami. Zamiast pasienia na polu celem zaoszczędzenia liści można je spasać w oborze.

Bardzo ważną rzeczą jest umiejętne zadołowanie liści. Liście winny być kiszone w dołach glinianych, a właściwie w dołach specjalnie w tym celu zbudowanych. Ściany winny być murowane i mogą być dla taniości nawet grubości jednej cegły. Szparowanie wewnątrz dołu powinno być cementowe. Liście przed dołowaniem powinny być oczyszczone z ziemi, ale o tym trzeba już pamiętać przy kopaniu buraków tak, aby nie odbywało się to nad obeschniętymi liśćmi buraków.

Bardzo dużo możemy zaoszczędzić wytłoków przez umiejętne ich zadołowanie w takich samych dołach, jak dołujemy liście buraczane.

Jeszcze w jeden sposób możemy sobie przysporzyć pasz, a mianowicie, każdy z plantatorów buraków ma indywidualny kontyngent, określony ścisłą cyfrą, np. jeżeli ma kontyngent 300 metrów, to z tych $^2/_3$, czyli 200 metrów należy do kontyngentu A, a $^1/_3$ t. j. 100 metrów należy do kontyngentu B. Cukrownia wypłaca za buraki — za 1 q, należących do kontyngentu A po 3.60, a za buraki należące do kontyngentu B po 2.00. Zdawałoby się wobec tego, że, jeżeli plantator dostawi do cukrowni 240 metrów, to dostanie za 200 q, należące do kontyngentu A po 3.60 i za 40 q po 2.00 zł., ale tak nie jest. Dostarczone 240 q buraków dzieli się na 3 części i za 160 q jako za $^2/_3$ dostaje plantator po 3.60, a za pozostałe 80 po 2 zł. Czyli zamiast dostać $200 \times 360 = 720$ zł. $+ 40 \times 2 = 80 = 800$, dostanie $(160 \times 360) = 576$ zł. $+ (80 \times 2) = 160 = 736$ zł.. Czyli za 240 q buraków plantator dostanie 736 zł., to znaczy, że za 1 q buraków otrzymuje 3.06 zł. Cukrownie $^2/_3$ dostarczonych buraków przerabiają na cukier na wewnętrzną konsumcję, a cukier przerobiony z $^1/_3$ dostarczonych buraków wywożą zagranicę. Rozumie się, że ilość cukru potrzebna na wewnętrzną konsumcję musi być wyrobiona, a więc $^2/_3$ kontyngentu musi być cukrowni dostarczone, ale $^1/_3$ kontyngentu nie powinna być w tym roku wywożona zagranicę w formie cukru, a winna być pozostawiona w kraju na paszę dla inwentarza. Przez to zwiększylibyśmy bardzo wydatnie ilość paszy tak, iż zamiast wywozu cukru moglibyśmy wywieźć świnie, które mogłyby być karmione burakami obok ziemniaków, a i koniom można by zastąpić część ziemniaków burakami cukrowymi, bo z pewnością w obecnym roku podstawą paszy dla koni będą ziemniaki. Bydłu także można by było dawać po parę kilogramów buraków bez żadnej szkody. Cukrownie wprawdzie miałyby mniejszy przerób, a więc koszta musiałyby się rozłożyć na mniejszą ilość buraków (mowa tu o stałych kosztach, które są wciąż jednakowe bez względu na ilość przerabianych buraków), ale za $^2/_3$ kontyngentu nie płaciłyby po 3.60, a po 3.06, czyli o 54 grosze mniej na 1 q. W ostatnich latach wywożony cukier zagranicę sprzedawany był po cenach nie pokrywających kosztów produkcji. Cukier wywożony używany był na karmienie inwentarzy — przeważnie miało to miejsce w Anglii. Wskutek wywozu tak taniego cukru umożliwiało się zagranicy prowadzenie zwiększonej hodowli, która stanowiła konkurencję dla naszego wywozu. Jeżeli buraki kontyngentu B zostaną spasione, to wprawdzie ustałby wywóz cukru, lecz ilość dewiz nie byłaby uszczuplona, gdyż dewizy wpłynęłyby za wywożone artykuły hodowlane.

Jeżeli rozejrzymy się w ilościach paszy, jakie posiadamy, to zobaczymy, że mamy duży niedobór pasz objętościowych suchych. Wobec ich braku nastręcza się pytanie: czy są nam one konieczne? We wszystkich zagadnieniach, tyczących się żywienia zwierząt, zwracam się zaraz o ich rozstrzygnięcie do naszej mistrzyni-natury, będącej najmądrzejszym żywicielem naszych zwierząt, przy czym biorę pod uwagę warunki klimatyczne i ekonomiczne nas otaczające. Otóż natura nam mówi, że pasze suche

objętościowe, zwłaszcza dla zwierząt przeżuwających, absolutnie nie są koniecznie potrzebne. Jest to tylko wymysł człowieka, który, nie mając co z nimi zrobić, zmusił do ich spożywania zwierzęta. Naturalną paszą zwierząt przeżuwających są młode rośliny pastwiskowe, a te zawierają suchej masy około 20%, a w młodszym stanie jeszcze mniej, ta więc ilość najwidoczniej im wystacza. Wprawdzie brukiew, marchew i buraki pastewne mniej zawierają suchej masy, aniżeli pasze pastwiskowe, ale te pomieszane z burakami cukrowymi lub ziemniakami będą zawierać tyle suchej masy, ile zawierają jej pasze pastwiskowe. Z tego widzimy, że z punktu widzenia odżywiania naturalnego dodatek suchych pasz objętościowych jest niepotrzebny. Wyjątek stanowi wypadek, gdy pasiemy samą brukwią lub burakami pastewnymi; wtedy musimy dodać nieco pasz suchych objętościowych, celem zwiększenia suchej masy. Z powyższego wynika, że możemy się obejść bez paszy suchej objętościowej przy pasieniu bydła, bo na szczęście w tym roku dopisały nam okopowizny. Tym bardziej możemy nie myśleć o konieczności dodatku suchych pasz objętościowych, gdyż w nich składniki odżywcze wypadają w tym roku drożej, aniżeli w treściwych paszach. Jednakże okopowizny wobec paszy pastwiskowej wykazują duże braki, a mianowicie mają bardzo mało białka i za mało soli mineralnych. Te braki uwidoczniały się rokrocznie nawet przy urodzaju paszy, wobec czego tak jak dawniej, tak i dzisiaj hodowcy muszą myśleć o jak najtańszym zakupie białka. Wspomnieć jeszcze należy, że przy dzisiejszym braku objętościowych pasz, a właściwie suchej masy, każdy z hodowców będzie się starał o jej zaoszczędzenie. Otóż tu jest pewna granica, której nie wolno przekraczać. Nie wolno dawać mniej suchej masy, wliczając w nią wszystką suchą masę, jaką dajemy w całej dawce pokarmowej. Na każde 60 kg żywej wagi — musimy dać suchej masy 1 kg, gdyż w przeciwnym razie może się to odbić na złym wyzyskaniu spożywanej paszy, a co gorsze na zdrowiu inwentarza.

Sposób postępowania przy wycenie pasz, jak również wynikające stąd wskazania przy ich imporcie omówię w artykule następnym.

Feliks Makomaski.

O poprawę jakości mleka.

Niedawno zapoczątkowany ruch mleczarski czyni z każdym rokiem coraz widoczniejsze postępy. Nawet na Polesiu — najbardziej zapadłym zakątku kraju — sporo jest mleczarń spółdzielczych, wyposażonych we własne budynki i urządzenia maszynowe, dostosowane bez mała do współczesnej techniki, zaś mleczarnia łyszczycka i kilka innych przystąpiły już do mechanizacji swych urządzeń. Niestety, pod względem jakości produktów mleczarskich sprawa przedstawia się znacznie gorzej.

Celem niniejszego artykułu jest zapoznanie Czytelników, jakie kroki przedsięwzięto w kierunku uszlachetnienia wyrobu na terenie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łyszczycach koło Brześcia nad Bugiem. Władze Mleczarni po dłuższej naradzie ze Związkiem Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich w Brześciu n. Bugiem przyszły do przekonania, że zapewnić sobie dobry zbyt można tylko pierwszorzędną jakością produkowanego towaru, toteż zachodzi potrzeba dostosowania produkcji do wymagań eksportowych. Ponadto ręczna przeróbka dostawy dziennej, sięgającej w okresie letnim 6.000 litrów mleka, a mającej wszelkie dane na powiększenie w przyszłości drogą zakładania nowych filji, jest po prostu niemożliwa, przeto staje się konieczna i zupełnie uzasadniona mechanizacja mleczarni, co pomimo znacznych kosztów, wyrażających się sumą 40.000 złotych, opłaci się w ciągu kilkunastu lat z powodu wyższej ceny masła pasteryzowanego, przeznaczonego na eksport.

Sama mechanizacja nie zapewnia jeszcze wysokiej wartości masła, o ile dostawcy nie dostarczą odpowiedniej jakości mleka, jako surowca do przemysłu mleczarskiego.

Znając dokładnie miejscowe warunki, ogólny brak zamiłowania do czystości, opracowano plan pracy, obliczony na kilka lat, oraz ustalono odpowiednie metody działania.

Pierwszym etapem realizacji zakreślonego programu prac było zorganizowanie zakrojonej na szeroką skalę propagandy. W tym celu kierownik mleczarni i asystent kontroli obór objechali kolejno wszystkie filie i większe osiedla dostawców, gdzie na specjalnie zwołanych w

dnie świąteczne zebraniach szeroko omówili następujące tematy:

a) kierownik mleczarni:

1) Potrzeba podniesienia jakości surowca w związku z zamierzoną mechanizacją mleczarni, 2) sposoby badania jakości i gatunkowania mleka, 3) korzyści z produkcji dobrego mleka.

b) asystent kontroli obór:

1) wpływ pasz na jakość mleka, 2) higiena obór i krów, 3) obchodzenie się z mlekiem od chwili udoju do czasu dostarczenia go do mleczarni.

Na zebraniach tych urządzono demonstracyjny pokaz bielenia obór za pomocą opryskiwacza do drzew owocowych.

Ponadto zorganizowano dwudniowy kurs dla prowadzących filie mleczarskie celem zapoznania ich z nowymi metodami pracy i wymogami ustawy mleczarskiej. Na kursie tym przerobiono praktycznie pobieranie prób czystości mleka za pomocą aparatu „Mifi", pobieranie próby alizarolowej Moressa i miareczkowania metodą Petera — dla oznaczenia kwasowości mleka, jak również sposoby badania czystości i stanu naczyń oraz badania smaku i zapachu mleka.

Program prac przewiduje również organizację u światlejszych gospodarzy obór przykładowych, po jednej przy każdej filii, a to dla stworzenia wzoru dla danej miejscowości.

Poza tym najprostsza droga do doskonalenia surowca — to gatunkowanie mleka i różnicowanie wypłaty. Czasem daje się słyszeć, że wypłata według gatunku mleka odstrasza dostawców, powodując zmniejszenie dostawy mleka do mleczarni. W Łyszczycach tego zjawiska nie zaobserwowano. Jeżeli do tych rzeczy zabierać się stopniowo i po uprzednim szerokim uświadomieniu dostawców, uzasadniającym korzyści i celowość poczynań, to w niczym mleczarni się nie narazi. A nawet gdyby kilku niedbałych o dobroć mleka dostawców, dotkniętych obniżoną wypłatą, odpadło, to jakość masła się poprawi i ogół dostawców zyska na lepszej wypłacie.

Władze łyszczyckiej mleczarni stanęły na stanowisku, że tylko wyższe ceny za zdrowe, czyste i świeże mleko zachęcą producentów do zainteresowania się sposobami podniesienia jakości produktu. Oczywiście, gatunkując mleko, trzeba gatunkować i śmietanę, oraz osobno wyrabiać masło z dobrego i osobno z wadliwego surowca. Że samo już gatunkowanie mleka i i wywieszenie na ścianię krążków z aparatu „Mifi" w dużej mierze wpływa na staranniejsze obchodzenie się z mlekiem, najwymowniej świadczy poniższe zestawienie. Dane, umieszczone w 3 i 4 rubrykach, dotyczą prób, pobranych w pierwszym dniu po wprowadzeniu aparatu „Mifi" w mleczarni łyszczyckiej, co miało miejsce na początku października 1936 r. Rubryka 5 i 6 zawiera dane z prób, pobranych w ostatnich dniach października 1936 r.

Miejscowość	gat. mleka	W 1 dniu prób ilość	W 1 dniu prób %	W 31 dniu prób ilość	W 31 dniu prób %	Różnica w % + —
Mleczarnia	I	12	15	23	29	+ 14
centralna	II	57	67	45	58	— 9
Łyszczyce	III	15	18	10	13	— 5
Razem		84	100	78	100	
	I	6	24	11	37	+ 13
filia	II	15	60	19	63	+ 3
Rudawiec	III	4	16	—	—	— 16
Razem		25	100	30	100	
filia	I	6	22	17	63	+ 41
Hrymiacze	II	14	50	10	37	— 13
	III	8	28	—	—	— 28
Razem		28	100	27	100	
filia	I	1	6	13	47	+ 41
Stawy	II	2	13	14	49.5	—36,5
	III	13	81	1	3.5	— 77
Razem		16	100	28	100	
filia	I	16	37	25	70	+ 33
Wielamowicze	II	24	57	11	30	— 27
	III	3	6	—	—	— 6
Razem		43	100	36	100	
Ogółem prób		196		199		

Jak widzimy z powyższego zestawienia łyszczycka mleczarnia klasyfikuje mleko na trzy gatunki. Za pierwszy gatunek wypłaca dostawcom premie w wysokości 1 grosza za każdy litr mleka; za mleko drugiego gatunku wypłaca normalną cenę za jednostkę tłuszczu, wynikającą z miesięcznej kalkulacji, zaś wypłatę za mleko trzeciego gatunku obniża o 1 grosz na każdym litrze w stosunku do normalnej wypłaty. Różnica w cenie pomiędzy I a III gatunkiem wynosi zatem 2 grosze na litrze czyli przy dostawie 1000 litrów uczyni 20 złotych, co stanowi zasłużoną nagrodę za rzetelną pracę, poniesioną w gospodarstwie mlecznym.

Ale niestety, tylko pojedyńcze jednostki światlejsze, zachęcone lepszą wypłatą, potrafią samodzielnie wyprodukować towar pierwszorzędny, natomiast szerszy ogół bez fachowej porady na miejscu w gospodarstwie nie dą so-

bie z tym rady. Nieocenioną przysługę odda tutaj, specjalnie przysposobiony do tej pracy, asystent kontroli obór. Asystent odwiedzając w pewnych terminach gospodarstwa dostawców, zbada ilość i jakość mleka od każdej krowy i ustali indywidualne normy żywienia w zależności od żywej wagi i produkcji krów. Zajrzy nie tylko do obory i żłobów, ale i do kopców, stodoły i spichrza, obejrzy stan i czystość naczyń do mleka i, stosownie do warunków miejscowych gospodarstwa, udzieli wielu pożytecznych wskazówek, a zwłaszcza nauczy jak należy pielęgnować mleko, aby jak najlepiej zachować jego czystość i świeżość od chwili udoju do czasu dostarczenia go do mleczarni.

Zachowanie czystości przy obchodzeniu się z mlekiem w gospodarstwie producenta nie jest ani trudne, ani kosztowne, a wpływa nadzwyczajnie na trwałość mleka. Dlatego też mleczarnie powinny nawiązać jak najściślejszy kontakt z asystentami kontroli obór i wspólnie prowadzić prace, zmierzające do uszlachetnienia produkcji mlecznej.

Mleczarnia i Koło Kontroli Obór — to dwie najbardziej spokrewnione ze sobą placówki, które powinny się wzajemnie wspierać i uzupełniać. Rzeczą mleczarni jest dostarczone mleko przerobić na masło pierwszorzędnego gatunku, jak najkorzystniej je sprzedać i dobrze płacić za jednostkę tłuszczu. Kontrola obór stawia sobie za cel jak najniższym kosztem wyprodukować jak najwięcej, a przy tym tłustego mleka. Szkoda wielka, że Związek Spółdzielni Rolniczo-Zarobkowych R. P. nie wejdzie w porozumienie z Izbami Rolniczymi i nie opracuje szczegółowo zasad, na jakich wzajemna współpraca pomiędzy mleczarnią, a asystentami kontroli obór opierać się powinna.

Bazyli Romaniuk
asyst. kontroli obór
w Łyszczycach.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

„Metody dokształcania czynnych instruktorów rolniczych".

(Referat wygłoszony na konferencji poświęconej zagadnieniu dokształcania czynnych instruktorów rolniczych)

Konieczność dokształcania czynnych instruktorów rolniczych nie może chyba nasuwać żadnych zasadniczych wątpliwości.

Warunki gospodarcze, wywierające decydujący niemal wpływ na kształtowanie się warunków pracy w rolnictwie, nie są „ustabilizowane", lecz ulegają poważnym zmianom.

Nie stoją również „w miejscu" zdobycze naukowe w zakresie techniki rolniczej. I w tej dziedzinie dokonuje się stale częściowa rewizja dotychczasowa poglądów, i tutaj doświadczenie praktyczne niejednokrotnie zakwestionowało słuszność wyprowadzonej poprzednio teorii.

Brać też należy pod uwagę, że instruktorzy rolniczy, zatrudnieni w powiatach, są poza małymi wyjątkami oddaleni od ośrodków kształtowania się życia gospodarczego. Wobec rozbudowy prac na odcinku gospodarczo-społecznym instruktorzy rolniczy mają umysł dostatecznie zaabsorbowany powierzonymi im do wykonywania zadaniami — nie można więc wymagać od nich, by bez pomocy „z góry" byli w stanie dostosować się do zmian koniunkturalnych w rolnictwie. A zagadnienia postępu na polu techniki śledzić i wyciągać z nich naprawdę odpowiednie wnioski mogą jedynie jednostki, zatrudnione wyłącznie na tym polu. I w powyższym więc zakresie instruktorzy rolniczy, zatrudnieni w powiatach, potrzebują pomocy „od góry".

Mówiąc o konieczności dokształcania czynnych instruktorów rolniczych mieć należy na uwadze jeszcze jeden zasadniczy moment. Jeżeli obserwuje się bacznie instruktorów rolniczych, zatrudnionych obecnie w terenie powiatów, to nie podobna nie zauważyć, że typ instruktora rolniczego jest niesłychanie różnolity. By nie być źle zrozumianym, zaznaczam z góry, że używając określenia „różnolity", nie mam na myśli oceny wartości instruktorów rolniczych, jako pracowników agronomii społecznej. Mówiąc zatem o różnolitości w typie instruktorów rolniczych,

mam na myśli sprawę ich odmiennego podchodzenia do zagadnień gospodarczo-społecznych. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się niewątpliwie najbardziej okoliczność, że mamy tutaj do czynienia z elementem nie tylko o różnym stopniu wykształcenia fachowego, lecz o zupełnie odmiennym przygotowaniu do swoich zadań, często zaś niemal zupełnie do zadań swoich nieprzygotowanym.

Wreszcie szereg czynnych instruktorów rolniczych — w tym wypadku przeważnie na stanowiskach kierowników powiatowych organizacyj ogólno-rolniczych, ma poza sobą dłuższy już szereg lat pracy na polu agronomii społecznej. Ci są niewątpliwie praktycznie dostatecznie wyszkoleni w swoim zawodzie. Tym niemniej podejście ich do zagadnień gospodarczo - społecznych często może być i jest odmienne, zwłaszcza że instruktorzy ci nie przechodzili przez okręgi ćwiczebne, podejście zaś do zagadnień gospodarczo - społecznych w pierwszych latach kształtowania się naszej państwowości uzależnione było niemal wyłącznie od mentalności regionalnej. Uznając ujednolicenie podstaw programowych poczynań zrzeszonego rolnictwa (oczywiście przy uwzględnieniu odmiennych gospodarczych warunków regionalnych), zmierzających do realizacji ogólno-polskiego programu rolniczego w najszerszym słowa tego znaczeniu, jako warunek właściwego efektu tychże poczynań uznać należy również jako konieczność ujednolicenie podchodzenia do zagadnień gospodarczo-społecznych przez instruktorów rolniczych, zatrudnionych w powiatach, jako tych wykonawców prac izb rolniczych i organizacyj ogólno-rolniczych, którzy mają bezpośredni wpływ na kształtowanie się życia wsi z uwagi na bezpośredni i stały niemal kontakt ich z dobrym rolnikiem.

Sprawa powyższa da się najłatwiej rozwiązać na drodze prac nad dokształcaniem czynnych instruktorów rolniczych.

Prace prowadzone są obecnie przez izby rolnicze, jednakże zaznacza się tutaj wyraźnie brak planowości i systemu.

Z wymienionych kursów-konferencyj, w których brałem udział, odniosłem wrażenie, że noszą one typowy charakter odpraw. Zagadnień z zakresu ogólno - państwowej polityki gospodarczej, jak również z zakresu najnowszych zdobyczy naukowych na polu techniki rolniczej nie referuje się uczestnikom kursów-konferencyj niemal zupełnie. Natomiast wszyscy prawie kierownicy poszczególnych działów prac właściwych izb rolniczych i zazwyczaj również i wojewódzkich organizacyj ogólno - rolniczych wygłaszają referaty o charakterze wybitnie instruktywnym, dające się streścić w słowach: „w najbliższym okresie czasu w moim dziale pracy należy zrobić to a to“. Nierzadko również podczas kurso - konferencyj przedstawiciele instytucyj z rolnictwem związanych (instytucyj przemysłu nawozowego, giełd mięsnych i t. p.) wygłaszają referaty o charakterze komunikatów, dotyczące prac tychże instytucyj, prac będących w bezpośrednim związku z pracami izb rolniczych i organizacyj ogólno - rolniczych.

Dodać tu muszę, że zasadniczo odmienny charakter nosiła kurso - konferencja kierowników O. T. O. i K. R., zorganizowana przez Kielecką Izbę Rolniczą, gdzie jedynie jeden dzień zjazdu nosił charakter odprawy, pozostałe zaś trzy dni poświęcone były wyłącznie na omawianie tematów poszerzających horyzonty myślenia instruktorów rolniczych i nie pozostających w tyle za biegiem spraw życia rolniczego. Również i kurso - konferencja kierowników O.T.O. i K.R.-ów, zorganizowana przez Łódzką Izbę Rolniczą, miała charakter podobny raczej do kurso - konferencji kieleckiej.

Kurso - konferencje instruktorów rolniczych, organizowane bywają przez izby rolnicze ewentualnie wojewódzkie organizacje ogólno - rolnicze albo masowo albo w uzależnieniu od specjalności instruktorów. Do sprawy „masówek“ czy też kursów specjalnych — powrócę później. Na razie chciałbym kilka słów jeszcze poświęcić sprawie systemu organizowania kurso - konferencyj instruktorskich, jaki zaobserwowałem w większości izb rolniczych i organizacyj ogólno-rolniczych. System ten, zdaniem moim, zasługiwać winien na całkowite zdyskwalifikowanie. To co obecnie powiem, wydać się może zbyt śmiałe, ale tym niemniej uważam, że zwoływanie instruktorów rolniczych do województw li tylko w tym celu, ażeby inspektorzy izb rolniczych bądź też wojewódzkich organizacyj ogólno-rolniczych powiedzieli im, co w jakim dziale pracy w najbliższym okresie czasu należy zrobić i ażeby wysłuchali komunikatów przedstawicieli instytucyj z rolnictwem związanych, jest daremnym marnotrawieniem czasu. Instrukcje w odniesieniu do wykonywania prac w poszczególnych działach wydawać winni kierownicy tychże działów (inspektorzy) — instruktorom rolniczym powiatowym przy wyjazdach w teren, w ostateczności drogą okólników.

Przechodząc do wniosków pozytywnych, u-

ważałbym, że jako metody dokształcania czynnych instruktorów rolniczych, przyjąć należy: dokształcanie czynnych instruktorów rolniczych drogą czytelnictwa, dokształcanie czynnych instruktorów rolniczych przez zadawanie im pewnego rodzaju zadań do rozwiązywania (kursy korespondencyjne), dokształcanie czynnych instruktorów rolniczych drogą kursów.

Przy dokształcaniu czynnych instruktorów rolniczych drogą czytelnictwa należałoby mieć na uwadze, ażeby na podstawie materiału, znajdowanego w czasopismach i książkach lub broszurach fachowo - rolniczych mogli: poszerzać swoje horyzonty myślenia, w odniesieniu do zagadnień gospodarczo - rolniczych i fachowo-rolniczych i w swoim sposobie myślenia nie pozostawać w tyle za biegiem życia spraw życia rolniczego.

Zadanie czynników nadrzędnych zasadzałoby się tutaj na dostarczaniu ewentualnym umożliwianiu instruktorom rolniczym korzystania z traktujących powyższe zagadnienia książek i broszur fachowo-rolniczych, jak również na wskazywaniu instruktorom rolniczym na konieczność zapoznawania się z treścią odpowiednich artykułów w czasopismach fachowo - rolniczych.

Przy dokształcaniu czynnych instruktorów rolniczych przez zadawanie im pewnego rodzaju zadań do rozwiązywania należałoby mieć na uwadze pobudzanie do gruntowniejszego przemyśliwania zagadnień rolniczych gospodarczo-społecznych. Tutaj zadanie czynników nadrzędnych zasadzałoby się na opracowywaniu tematów zadań, następnie zaś na podawaniu do wiadomości instruktorom rolniczym, zainteresowanym t. j. biorącym udział w zadaniach, opinij swoich odnośnie ich wykonania. Tematami tego rodzaju zadań, zdaniem moim, winny by być zagadnienia gospodarcze ściśle fachowe i społeczne, przy czym zadawanie ich do wykonania instruktorom rolniczym mogłoby być uskuteczniane albo w formie łatwiejszej, t. j. ankiet (dla początkujących instr. rolniczych), albo trudniejszej, t. j. zobrazowania przez instruktora rolniczego odnośnego zagadnienia w formie według własnego uznania. Oczywiście zadania te winny być dawane zasadniczo w uzależnieniu od specjalności instruktora rolniczego, w wyjątkowych jedynie wypadkach wszystkim, zatrudnionym na terenie działalności właściwej izby rolniczej instruktorom rolniczym.

Opinie odnośnie kursów dla instruktorów rolniczych wypowiedziałem już powyżej, toteż nie pozostaje mi tutaj zbyt wiele do powiedzenia. Zasadniczo przy organizowaniu kursów dla instruktorów rolniczych należy mieć na uwadze tak samo jak przy stosowaniu innych metod dokształceniowych zagadnienie rozszerzenia u instruktorów rolniczych horyzontów myśleniowych i dostosowywania mentalności instruktorów rolniczych do biegu spraw życia rolniczego. Stąd wynika, że przedmiotem referatów wygłaszanych na kursach dla instruktorów rolniczych winny być tematy z zakresu zagadnień gospodarczych, związanych z rolnictwem o charakterze ogólno-państwowym, a dalej tematy z zakresu zagadnień socjologii wsi oraz zagadnień fachowo-rolniczych, dotyczące postępu nauki na polu techniki rolniczej. Powyższy charakter kursów dla instruktorów rolniczych winien być także uwzględniony przy doborze prelegentów (siły profesorskie wyższych uczelni ewentualnie wybitni fachowcy specjaliści zatrudnieni w izbach rolniczych).

Zastanawiając się wreszcie nad tym, czy kursy dla instruktorów rolniczych organizować należy masowo, czy też osobno dla każdej specjalności, wypadnie przychylić się na stronę drugiej z wymienionych koncepcyj. W tym kierunku idzie zresztą na ogół dotychczas akcja prowadzona przez zainteresowane czynniki w kierunku dokształcania czynnych instruktorów rolniczych. Jedynie w takich wypadkach, jak np. zasadnicza zmiana struktury współpracy między izbą rolniczą i wojewódzką organizacją ogólno - rolniczą, jak to miało miejsce w roku ubiegłym w województwie poznańskim, zachodzić może konieczność zwołania kurso-konferencji instruktorów rolniczych o charakterze masowym.

Dodać tu jeszcze trzeba, że przy organizowaniu kursów instruktorskich wchodzi w rachubę moment regionalny w odniesieniu do zagadnień specjalnych dziedzin wytwórczości rolniczej. Stąd w odniesieniu do kursów dla instruktorów rolniczych wyprowadzić wypadnie wniosek, że należałoby zasadniczo organizować je dwojakiego rodzaju: wojewódzkie w pierwszym rzędzie dla instruktorów kierowników i instruktorów oświatowców (P.R. O.G.P. i K.G.W.) z całego terenu pracy właściwej izby rolniczej ewentualnie wojewódzkiej organizacji ogólno - rolniczej; okręgowe, omawiające zagadnienia związane z poszczególnymi działami wytwórczości rolniczej dla instruktorów rolniczych z tych powiatów, na terenie których sprawa rozwoju odnośnego działu wytwórczości rolniczej jest specjalnie aktualna.

Na zakończenie pragnąłbym zwrócić uwagę na moment następujący. Efekt pracy instruktora rolniczego, uzależniony jest od tego, czy jest on społecznikiem, czy w działalności swojej wyznaje zasadę, że wartość roboty społecznej mierzyć można jedynie i wyłącznie jej wynikami, czy zatem ma poczucie, że do roboty społecznej podchodzić trzeba, traktując ją nie jedynie zarobkowo, lecz również i ideowo. Że zaś mentalność instruktorów rolniczych, zatrudnionych obecnie w terenie, poważnie odbiega od takiego pojmowania zasad roboty społecznej na wsi — czynniki zaangażowane w dokształcanie czynnych instruktorów rolniczych winny, zdaniem moim, przy stosowaniu metod dokształceniowych — moment powyższy w należytym stopniu uwzględniać.

Inż. Władysław Świeżyński.

Książka.

NOWE KSIĄŻKI.

Lechnicki T. O jasny program i zwarte działanie. I. Rolnictwo. Warszawa 1937 r. str. 143.

B. Cybulski. Wyniki doświadczeń polowych Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Sielcu. Warszawa 1937 r. Str. 10.

K. Celichowski. Nowe metody syntetyczne w zastosowaniu do samowystarczalności gospodarczej. Warszawa 1937 r. (odbitka z kroniki farmaceutycznej) str. 14.

Tilgner W. Analiza liczbowa wyników rachunkowych wielkiej i małej własności woj. poznańskiego. Poznań 1937 r. Str. 64.

Gleba i nawożenie potasowe. Referaty Prac. Nakł. Zakładu Gleboznawstwa U. P. Poznań 1937. Zesz. IV.

Żywotne zagadnienia rolnictwa pomorskiego. Nakł. Pomorskiego Tow. Rolniczego. Toruń 1937 r.

Pomiary i klasyfikacja gruntów. Kataster Gruntowy. (Referaty i instrukcje oraz komunikaty Gł. Komisji Klasyfikacyjnej przy Min. Skarbu). Tow. Ośw. Rolniczej. 1937 r.

Rocznik Łąkowy i Torfowy. Organ naukowy Stowarzyszenia Łąkarzy. Warszawa — Sarny 1936 rok. Str. 262.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 26.IX. o godz. 8.15 „Gazetka Rolnicza".

O godz. 8.45 inż. Wł. Świeżyński w pogadance p. t. „Gdzie są wychowankowie niższych szkół rolniczych?" mówić będzie o przyczynach małego udziału młodych rolników, mających ukończone szkoły rolnicze, w pracy organizacyj społecznych i gospodarczych na wsi.

O godz. 15.00 „Przegląd Rynków Produktów Rolnych".

O godz. 15.15 wygłoszony zostanie reportaż p. t. „Święto winobrania w Czortkowie i Zaleszczykach".

O godz. 15.45 p. Marian Krawczyk w pogadance p. t. „Wychowanie fizyczne — to zdrowie wsi" omówi znaczenie ćwiczeń fizycznych w życiu młodzieży wiejskiej.

W poniedziałek, dnia 27.IX. o godz. 12.15 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Dochody i rozchody w gospodarstwie domowym" w opracowaniu p. Miklaszewskiej.

We wtorek, dnia 28.IX. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W środę, dnia 29.IX. o godz. 12.15 pogadankę p. t. „Jak trzeba się ubierać na wsi?", opartą na własnych spostrzeżeniach, wygłosi p. Ignacy Nojak, rolnik z Piotrkowskiego.

W czwartek, dnia 30.IX. o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek, dnia 1.X. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 2.X. o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 p. B. Składziński p. t. „Oszczędna gospodarka paszami" poruszy ogromnie ważną zwłaszcza w b. r. sprawę umiejętnego spożytkowania posiadanych zapasów pasz.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

ZMIANY W TARYFACH PRZEWOZOWYCH.

Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych nr. 37 z dnia 10 września 1937 r. przynosi następujące zmiany w zakresie przewozu artykułów rolniczych: z dniem 19 sierpnia 1937 r. wprowadzono ulgową taryfę wyjątkową w r. b. na dowóz zboża w ziarnie i ziarn roślin strączkowych, otrąb zbożowych, kuchów (makuchów, wytłoczyn i t. p.) lnianych, rzepakowych, słonecznikowych, soji i innych oddzielnie niewymienionych oraz siana i słomy ze zboża i roślin strączkowych — do wszystkich stacyj na terenie woj. białostockiego oraz do stacyj leżących na

terenie następujących powiatów woj. lubelskiego: bialskiego, biłgorajskiego, garwolińskiego, łukowskiego, radzyńskiego, siedleckiego, sokołowskiego, węgrowskiego i włodawskiego. Ulgowa ta taryfa przyniosła zniżki przy przewozie zboża i ziarn roślin strączkowych w wysokości 66⅔% od taryf stosowanych dla obrotu wewnętrznego, przy przewozie pasz treściwych 50% zniżkę oraz przy przewozie pasz objętościowych zniżkę dochodzącą do dziewięćdziesięciu kilku procent. Ostatni Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych przynosi rozszerzenie przez Ministerstwo Komunikacji przyznanych ulg na stacje, leżące na terenie następujących województw i powiatów. W woj. kieleckim — na powiaty: częstochowski, iłżecki, konecki, kozienicki, opoczyński, radomski. W woj. krakowskim na powiaty: chrzanowski, krakowski, żywiecki. W woj. łódzkim — na powiaty: łaski, wieluński i piotrkowski. W woj. warszawskim na powiaty: błoński, ciechanowski, gostyniński, grójecki, lipnowski, makowski, miński, mławski, płocki, płoński, przasnyski, pułtuski, radzyński, rawski, rypiński, sierpecki, skierniewicki, sochaczewski, warszawski. W woj. lwowskim na powiat turczański; w woj. stanisławowskim na powiaty: doliński, kałuski, kołomyjski, kossowski, nadwórniański, stryjski, w końcu na terenie woj. pomorskiego na powiaty: brodnicki, chojnicki, działdowski,, kartuski, kościerski, lubawski, morski, starogdański, tczewski i tucholski. Jako warunek stosowania tej ulgowej taryfy jest wymagane dołączenie do listu przewozowego zaświadczenia właściwego terytorialnie dla stacji przeznaczenia starostwa według ustalonego z Ministerstwem Komunikacji wzoru. Poza tym nadawca powinien zamieścić w liście przewozowym oświadczenie: „towar jest przeznaczony na akcję pomocy dla rolników poszkodowanych klęskami żywiołowymi". Ulgowa ta taryfa ma charakter czasowy i obowiązuje do dnia 31 października 1937 r.

DZIAŁALNOŚĆ PARCELACYJNA PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

W r. 1936 działalność parcelacyjna Państwowego Banku Rolnego wykazywała w dalszym ciągu znaczne ożywienie. Dzięki bowiem postępującej poprawie sytuacji gospodarczej wsi grunty, pochodzące z parcelacji majątków ziemskich, cieszyły się nienotowanym od dawna pokupem tak, że pomimo obostrzenia warunków, stawianych nabywcom, ilość zgłoszeń nie tylko nie zmalała, lecz nawet wzrosła. Tym niemniej obszar rozparcelowany przez Bank w okresie sprawozdawczym wykazuje w porównaniu z poprzednim okresem dość poważny spadek. Mianowicie w roku 1936 Bank oddał w posiadanie nabywców ogółem 14,2 tys. ha, gdy tymczasem w roku 1935 — 18,3 tys. ha (w liczbach zaokrąglonych).

Na spadek rozparcelowanego obszaru wpłynęło dalsze zmniejszenie się zapasu ziemi, znajdującego się w rozporządzeniu Banku. Wskutek wzmożonej sprzedaży działek zapas ten kurczy się w szybkim tempie, brak zaś potrzebnych środków nie pozwala Bankowi na wyrównanie rosnącego ubytku gruntów przez zakup nowych majątków.

Pragnąc zapobiec grożącej w rezultacie konieczności daleko idącego ograniczenia, a nawet całkowitego wstrzymania akcji parcelacyjnej, jako uzupełnienie działalności agrarnej Rządu, spełniając niewątpliwie pożyteczną rolę w pracach nad naprawą ustroju rolnego, Bank podjął starania, zmierzające do rozszerzenia parcelacji komisowej, prowadzonej dotąd w szczupłym zakresie. Rozwój tej parcelacji, zwłaszcza połączonej z oddłużeniem większej własności, Bank uważa w obecnych warunkach za szczególnie pożądane i celowe.

Prace parcelacyjne, wykonane przez Bank w r. 1936, obrazują następujące cyfry: nabywcom w posiadanie oddano 4.088 działek o obszarze 14.177,5 ha; aktów kupna — sprzedaży względnie hipotecznego przewłaszczenia gruntów zawarto 3.593 na obszar 16.336,7 ha; z łącznej ilości 4.088 parcel, oddanych w posiadanie nabywców, przypadło na działki sąsiedzkie 2.962, na samodzielne kolonie 779, na inne cele 347.

Przez cały czas od podjęcia działalności agrarnej Bank rozparcelował, t. j. oddał w posiadanie nabywców: z majątków własnych 80.231,9 ha, z majątków zaś komisowych — 16.161,4 ha, razem 96.393,3 ha.

NORMY BILANSOWE DLA GOSPODARSTW ROLNYCH.

Ministerstwo Skarbu nadesłało samorządowi rolniczemu do zaopiniowania normy bilansowe dla gospodarstw rolnych za okres gospodarczy 1936/37 do wymiaru podatku dochodowego na rok 1938. Nadesłane normy obejmują: 1) ceny do remanentów, ceny przeciętne do oszacowania wartości produktów na potrzeby własne gospodarstwa, 2) wartość kosztów wyżywienia pracowników i członków rodziny, zatrudnionych w gospodarstwie folwarcznym, 3) wartość produktów zakupionych na wyżywienie członków rodziny i pracowników w gospodarstwie do 50 ha, 4) wartość produktów, pobranych z gospodarstwa na potrzeby gospodarstwa domowego właściciela w gospodarstwie folwarcznym, 5) wartość użytkowa mieszkania właściciela, koszty podróży w sprawach administracji, koszt utrzymania środków komunikacyjnych i t. d.

Dla przedyskutowania tych norm, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwołał na dzień 23 września r. b. zebranie Podkomisji Podatków Państwowych.

WAŻNY WYROK NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio wyrok, który ma zasadnicze znaczenie przy opodatkowaniu gospodarki leśnej z nadzwyczajnych wyrębów lasu. Ustala on odmienną niż dotychczas interpretację ustawy o podatku dochodowym, korzystniejszą dla właścicieli lasów. Wyrok ten brzmi: „Jeżeli dochód podatnika z nadzwyczajnego wyrębu nie przewyższa strat z pozostałych źródeł dochodu za ten sam okres, dochód ten nie ulega oddzielnemu opodatkowaniu z art. 15 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. U. R. P.)".

KREDYT REJESTROWY I ZASTAWOWY.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. rozpisał w sierpniu r. b. ankietę do izb rolniczych w sprawie rozprowadzania kredytu rejestrowego i zaliczkowego oraz potrzeb rolnictwa w tym zakresie.

Z odpowiedzi na tę ankietę wynika, że prawie

wszędzie popyt na te kredyty przekracza w roku bieżącym rozmiary z lat poprzednich. Jednocześnie wskazano, iż formalności, jakie napotykają kredytobiorców przy rozprowadzaniu tego kredytu przez K. K. O. utrudniają właściwe działanie tej formy pomocy dla rolnictwa. Stąd też sumy, udzielone przez Państwowy Bank Rolny do rozprowadzenia kasom komunalnym, zostały tylko w małym stopniu wykorzystane. Na terenie województw lwowskiego i łódzkiego odczuwa się już teraz wyczerpywanie się sum przeznaczonych na kredyt zaliczkowy; samorząd rolniczy czyni starania dla zapewnienia na ten cel dalszych sum w razie, gdyby był znaczniejszy popyt na wspomniane kredyty. Popierając te postulaty, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o przychylne potraktowanie postulatów tych województw, wysuwając koncepcję poczynienia pewnych przesunięć w zakresie sum przyznanych dla innych części kraju, gdzie sumy globalne kredytów nie zostały wykorzystane.

Ponadto w odpowiedziach ankiety zaznaczono znaczne zapotrzebowanie rolnictwa również na inne kredyty, jak na nasiona siewne, nawozy, zakup inwentarza i t. p.

AKCJA POPIERANIA CHAŁUPNICTWA WIEJSKIEGO.

Od dłuższego już czasu Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. stara się zorganizować akcję popierania chałupnictwa i drobnej wytwórczości domowej na wsi na terenie poszczególnych izb rolniczych. Poszczególne izby zaangażowały specjalnych instruktorów, mających prowadzić badania terenowe do ankiet i opracowywania konkretnych wniosków. Obecnie na terenie niektórych izb odbywają się zebrania w tych sprawach, przy czym instruktorzy do spraw chałupnictwa przechodzą specjalne wyszkolenie w zakresie swojej przyszłej pracy.

KONFERENCJA W SPRAWIE DOSTAW ROLNICZYCH.

W dniu 23 sierpnia 1937 r. w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej odbyła się konferencja w sprawie dostaw produktów rolnych do wojska. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Szefostwa Intendentury, spółdzielczości rolniczej i organizacji rolniczych. Konferencję zagaił p. prezes Kamiński. Następnie przystąpiono do omówienia i przedyskutowania przebiegu dostaw produktów rolniczych przez spółdzielnie w roku ubiegłym. Stwierdzono, że współpraca ta uległa w ostatnim roku gospodarczym znacznej poprawie i spółdzielnie rolniczo-handlowe mimo trudnej sytuacji jaka panowała w tym czasie na rynku zbożowym, wywiązały się na ogół całkowicie z przyjętych na siebie zobowiązań. Celem konferencji jest usunięcie istniejących niedomagań. Poznanie tych niedomagań, wynikających czy to ze strony władz wojskowych, czy spółdzielni rolniczych, przyczyni się niewątpliwie do ich usunięcia ku ogólnemu zadowoleniu obu stron, a tym samym do wzmożenia dostaw rolniczych do wojska.

Główniejsze przeszkody w rozwijaniu się dostaw ze strony rolniczej jest dostarczanie niekiedy transportów zboża nie odpowiadających wymaganiom stawianym przez wojsko, oraz dostarczanie przez spółdzielnie zamówionych przez wojsko produktów w ostatnim dniu terminu umownego, a nie rozłożenie tych dostaw możliwie równomiernie w umownym okresie czasu.

Ze strony rolniczej podniesiono trudności przy dostawach wynikające z następujących przyczyn: 1) system stosowania przy niektórych artykułach przetargów — przy tej formie spółdzielnie rolniczo-handlowe słabe finansowo nie mogą wytrzymać często nieuczciwej konkurencji kupców prywatnych. Dlatego też należałoby dążyć do wyeliminowania z dostaw systemu przetargów i oprzeć się na cenach rynkowych, 2) zwyżka cen na szereg artykułów rolniczych naraża spółdzielnie przy zawieraniu umów z wojskiem na trzymiesięczny okres czasu na straty, dlatego należałoby zastanowić się nad znalezieniem jakiegoś środka, który by zabezpieczył spółdzielnie przed stratami. Pozytywne załatwienie przez władze wojskowe omawianych kwestii przyczyniłoby się do usprawnienia i zwiększenia dostaw rolniczych do wojska.

Następnie przedstawiciel Szefostwa Intendentury podał preliminarz zakupów żyta i owsa, dokonanych przez wojsko w roku bieżącym.

Żyto: we wrześniu — 300 tonn, w październiku — 700 tonn, w listopadzie — 1.000 tonn, w grudniu — 1.500 tonn, w styczniu — 500 tonn.

Owies: we wrześniu — 500 tonn, w październiku — 2.000 tonn, w listopadzie — 3.500 tonn, w grudniu — 3.500 tonn, w styczniu — 3.000 tonn.

Zamykając zebranie p. przewodniczący podziękował przedstawicielom władz wojskowych za przychylne ustosunkowanie się do poczynań spółdzielni rolniczo - handlowych, które stawiają dopiero pierwsze kroki przy dostawach i wyraził nadzieję, że dalszy rozwój będzie szedł po pomyślnej drodze ku obopólnemu zadowoleniu.

W SPRAWIE WOJSKOWYCH ZAKUPÓW U ROLNIKÓW.

W dniu 3 września r. b. odbyła się pod przewodnictwem prezesa J. Morawskiego w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej z udziałem władz wojskowych konferencja, poświęcona ustaleniu metod współpracy wojska z producentami rolnymi na terenie Wielkopolski i zaopatrywaniu oddziałów wojskowych w artykuły rolne bezpośrednio przez producentów rolnych.

Na konferencji powyższej ustalono pewne zasady ogólne współpracy. W szczególności postanowiono wzmocnić łączność między wojskiem a organizacjami rolniczymi, uzgodniono dekoncentrację skupu owsa dla wojska i sprzedaży otrąb rolnikom z młynów wojskowych, omówiono posunięcia zmierzające do uproszczenia manipulacji przy zakupach, jak również usunięcia szeregu przeszkód, które utrudniały dotychczas bezpośredni kontakt wojska z rolnikiem.

PLAN PRAC MELIORACYJNYCH LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Lwowska Izba Rolnicza opracowała ostatnio wytyczne planu prac w zakresie łąkarskim na rok 1938/39. W projekcie rozbudowy akcji łąkarskiej na

terenie Małopolski zaznaczają się następujące ważniejsze zagadnienia do rozwiązania: 1. rejonizacja prac łąkarskich i rozszerzenie personelu fachowego, 2. zwiększenie i rozszerzenie produkcji pasz na zielonych użytkach, szczególnie na zmeliorowanych obiektach, 3. w nawiązaniu do prac melioracyjnych, rozprowadzanie kredytów łąkarskich, 4. zagospodarowanie pastwisk gromadzkich, 5. propaganda nasiennictwa traw, organizacja ich produkcji i zbytu, 6. doświadczalnictwo, 7. dostarczanie narzędzi łąkarskich, 8. praca oświatowo - propagandowa, 9. urządzanie kursów dokształcających i 10. prowadzenie statystyki łąkarskiej. Dla każdego z poszczególnych zagadnień Lwowska Izba Rolnicza opracowała plan działania i postulaty na rok przyszły.

KURSY UPRAWY I PRZERÓBKI KONOPI.

W celu ugruntowania zapoczątkowanej w roku bieżącym akcji w zakresie powiększenia obszaru upraw konopi południowych, zorganizowała Kielecka Izba Rolnicza w czasie od 23.VIII. do 28.VIII. br. w maj. Szczeglin pow. stopnickiego kurs uprawy i przeróbki konopi. Wytyczną pracy Izby w dziedzinie konopi jest zogniskowanie jej w początkowej fazie rozwojowej na terenie jednego okręgu, przez co działalność instrukcyjna jak i zagadnienie zorganizowania masowego zbytu jest ułatwione. Okręgiem tym jest południowa część woj. kieleckiego, zwłaszcza zaś powiat stopnicki, na terenie którego znajdująca się przetwórnia surowca konopnego gwarantuje jego stały i opłacalny zbyt. W czasie kursu prowadzonego przez specjalistę delegowanego z Tow. Lniarskiego w Wilnie uczestnicy w liczbie 18 członków Kół Gospodyń Wiejskich i K.R. zapoznali się szczegółowo z teorią i praktyką uprawy i przeróbki konopi, toteż należy się spodziewać, iż zwłaszcza wobec wykazanej opłacalności konopi, obszar ich zasiewu w roku przyszłym ulegnie wydatnemu zwiększeniu.

SPRAWY LEŚNE W KIELECKIM.

Odbyło się zebranie Podkomisji leśnej Kieleckiej Izby Rolniczej, która rozpatrzyła program oraz zakres prac świeżo zaangażowanych przez Izbę instruktorów leśnictwa. Instruktorzy w liczbie trzech obsługiwać będą teren całego województwa, przy czym podział rejonów ich działania odpowiadać będzie okręgom Komisariatów Ochrony Lasów. Na plan pierwszy w pracy instruktorów Podkomisja wysunęła akcję uświadamiającą znaczenie pielęgnacji i należytego zagospodarowania lasów na terenie małej i gromadzkiej własności leśnej oraz sprawę współpracy z odnośnymi czynnikami w zakresie zalesiania nieużytków.

OBROTY KOMISOWE KASY TARGOWEJ W WARSZAWIE.

Przy omawianiu komisowej sprzedaży Warszawskiej Kasy Targowej pod kątem widzenia interesów rolnictwa należy wziąć pod uwagę tę część obrotu Kasy, która dotyczy bądź bezpośrednich dostaw dokonywanych przez rolnika, bądź też przez spółdzielnie i organizacje rolnicze. Opierając się na cyfrach, dotyczących obrotów komisowych za 8 miesięcy 1935 — 1937 r., zaczerpniętych ze sprawozdania Kasy Targowej, widzimy, że działalność komisowa wzrosła i obejmuje z roku na rok coraz to większy procent całego obrotu żywcem. Wzrost ten jest stosunkowo wolny z uwagi na dużą konkurencję kupców prywatnych, jak również ze względu na samą strukturę rynku warszawskiego.

Analizując sprzedaż komisową Kasy Targowej w Warszawie wszystkich gatunków zwierząt łącznie w ciągu ośmiu miesięcy 1936 i 1937 r. należy zwrócić uwagę na fakt przesuwania się punktu ciężkości tej sprzedaży z obrotów komisowych kupieckich na rolnicze. I tak: w ciągu ośmiu miesięcy roku 1935 sprzedaż komisowa towaru rolniczo-spółdzielczego wyniosła 1.548.223,39 zł., stanowiąc zaledwie 26,1% ogólnej sprzedaży komisowej, gdy komis kupiecki osiągnął aż 73,9%. Stosunek ten w latach następnych zmienił się zasadniczo i sprzedaż spółdzielczo-rolnicza podniosła się znacznie już w roku 1936, a w roku bieżącym wynosi 57,3% ogólnych obrotów komisowych, osiągając kwotę 4.771.561,11 zł.

Przechodząc do omówienia sprzedaży komisowej poszczególnych gatunków zwierząt podkreślić należy, że w zakresie komisowego zbytu trzody chlewnej prawie cały obrót przypada na podaż rolniczą, wynosząc 1.875.119,96 zł., t. j. 94,7% przy 5,3% sprzedaży towaru kupieckiego. Stosunek ten dla bydła zmienia się zasadniczo i wynosi dla podaży towaru kupieckiego 53,7%, osiągając w zbycie rolniczych tylko 46,3%.

Rozwój ogólnych obrotów komisowych Warszawskiej Kasy Targowej w omawianym okresie wzrósł również. I tak, gdy w ciągu 8 miesięcy 1935 r. wynosił 5.833.887,10 zł., w 1936 — 6.525.923 zł., to w roku bieżącym osiągnął kwotę 8.323.815,52 zł. Widzimy z przedstawionych wyżej cyfr, że działalność komisowa Kasy Targowej rozwija się z roku na rok. Rynek warszawski pod względem jego pojemności oraz zasięgu handlowego zajmuje naczelne miejsce w kraju, dlatego też dostawy zwierząt rzeźnych wykraczają w dużym stopniu poza granicę województwa warszawskiego i podaż rolnicza na ten rynek obejmuje prawie całą Polskę, sięgając do najbardziej odległych dzielnic.

Dominujące znaczenie w zakresie rolniczych dostaw bydła do komisowej sprzedaży przez Kasę Targową posiadają województwa: lubelskie, pomorskie, wołyńskie, warszawskie, poza tym poleskie i białostockie; odnośnie zaś trzody chlewnej największą rolę odgrywają województwa: lubelskie, warszawskie, wołyńskie oraz białostockie i poznańskie.

Z przytoczonych cyfr, ilustrujących działalność Kasy Targowej w Warszawie, należy stwierdzić, że Warszawska Kasa Targowa systematycznie dąży do zwiększenia kontaktu z producentami rolnymi i że akcja ta, zapewniając rolnikowi wyższą cenę od oferowanej mu na drobnych targowiskach przez prywatnych pośredników, ma ponadto w wielu wypadkach wpływ na kształtowanie się cen i na rynkach lokalnych.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMNIACZANYM.

Według oceny Związków Eksporterów Ziemniaków w ciągu miesiąca sierpnia sytuacja w zakresie produkcji ziemniaków tak dalece się wyjaśniła, że nie ma w tej chwili obaw, aby plony były mniejsze

od przeciętnego pięciolecia. Również chłonność rynku wewnętrznego jest mniej więcej ustalona i już dziś można ocenić wpływ dwu czynników, a mianowicie: większego zapotrzebowania ziemniaków jako paszy i większego zużycia ziemniaków przez fabryki przetwórcze. Współczynniki te wpłyną niewątpliwie na wysokość ceny.

Natomiast eksport zapowiada się w jesieni r. b. znacznie gorzej jak w latach ubiegłych, przede wszystkim ze względu na silną konkurencję podaży zagranicznej, szczególnie holenderskiej i związanym z nią dumpingiem w postaci premii eksportowych.

Ze względu na brak słomy w interesie rolników leży pokrycie w jesieni jak największej ilości ziemniaków, gdyż przechowanie ich będzie zbyt kosztowne.

Powyższa sytuacja spowodowała, że eksporterzy zawarli kontrakty na bardzo małe ilości prawie wyłącznie sadzeniaków, uzyskując ceny nieopłacalne, co odbije się na cenach płaconych rolnikom w kraju.

Ziemniaki jadalne kształtują się mniej więcej zł. 4.— w hurcie, a około zł. 5.— w detalu na rynkach lokalnych.

DOBRE REZULTATY PRACY SPÓŁDZIELCZEJ W OKRĘGU KIELECKIM.

Jak podaje Biuletyn Prasowy Spółdzielczego Instytutu Naukowego, rok 1936 dla większości spółdzielni spożywców okręgu kieleckiego był rokiem pomyślnym. Na 32 spółdzielnie, które były czynne w latach ostatnich, 25 spółdzielni, t. j. 78% wykazało wzrost obrotów, a zaledwie 7 spółdzielni — spadek. Ogólny wzrost obrotów w okręgu kieleckim wyniósł 10,3%, przy czym 7 spółdzielni wykazało wzrost ponad 20%, w porównaniu z 1935 rokiem. W niektórych spółdzielniach wzrost obrotów dochodzi do 50 procent.

Poprawiła się również dochodowość i zmniejszyła ilość spółdzielni pracujących ze stratami. Te same 32 spółdzielnie osiągnęły w 1935 r. czystych nadwyżek zł. 20.781 — a w 1936 r. — zł. 24.964 — czyli o 20% więcej. Spółdzielni pracujących ze stratami było w roku 1935 — 3, w 1936 roku — już tylko 2.

Prowadzona od szeregu lat akcja zwalczania kredytu konsumcyjnego przyniosła dalsze dodatnie rezultaty. Suma należności od dłużników zmniejszyła się w 1936 r. o 15.600 zł., to jest o 15,3%, przy czym w 26 spółdzielniach kredyty zmniejszyły się, a w 6 wzrosły, ale nieznacznie.

Wzmógł się również bardzo poważnie ruch organizacyjny. W r. ub. powstało w okręgu 18 nowych spółdzielni, a pierwsze cztery miesiące roku bieżącego przyniosły dalszy przyrost nowych spółdzielni. W chwili obecnej czynnych jest w okręgu ponad 25 nowych spółdzielni spożywców.

SUKCES MASŁA POLSKIEGO NA RYNKACH MIĘDZYNARODOWYCH.

Z okazji Międzynarodowego Kongresu Mleczarskiego, który się odbył w Berlinie w miesiącu sierpniu, przeprowadzona została również międzynarodowa ocena masła. Nadesłano do oceny 320 próbek masła, wśród których było 16 próbek z Polski, a mianowicie 8 beczek Zw. Gospod. Spółdz. w Poznaniu i tyleż Niemieckiej Centr. Mlecz. w Poznaniu. Ocena odbyła się systemem 20 punkt., czyli najwyższy gatunek masła mógł uzyskać 20 punkt. Zw. Gosp. Spółdz. Mlecz. w Poznaniu uzyskał za 8 prób. 154 punkt., w czym cztery beczki po 20 punkt., 2 po 19 i 2 po 18, a Niem. Centr. Mlecz. w Poznaniu uzyskała razem 152 punkt. Próbki masła przedstawione przez Zw. Gosp. Spółdz. Mlecz. pochodziły wyłącznie z mleczarń spółdzielczych.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O wprowadzeniu w życie na pewnych obszarach Państwa niektórych przepisów ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec — rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 sierpnia 1937 r. (Dz. U. Nr. 65 poz. 498).

Rozporządzenie rozciąga moc obowiązującą art. 6 — 11, 12 ust. (1) pkt. 1 i ust. (2) ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. U. Nr. 40 poz. 349) w zastosowaniu do bydła i trzody chlewnej na obszar powiatów katowickiego i rybnickiego w województwie śląskim.

Powyższe artykuły dotyczą rozpłodników.

Terminy zgłaszania rozpłodników do zarządów gmin, jak również terminy dostarczenia przez zarządy gmin wykazów rozpłodników komisjom kwalifikacyjnym ustali Śląska Izba Rolnicza w porozumieniu z przewodniczącymi właściwych wydziałów powiatowych.

O wyrażeniu zgody Sejmu Śląskiego na wejście w życie na obszarze województwa śląskiego ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach — oświadczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 4 września 1937 r. (Dz. U. nr. 66, poz. 507).

Sejm Śląski ustawą z dnia 4 czerwca 1937 roku, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Śląskich z dnia 15 czerwca 1937 r., wyraził zgodę na wejście w życie na obszarze województwa śląskiego ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (Dz. U. nr. 29, poz. 237).

Pomoc w potrzebie.

Na pewnym zebraniu rolniczym żalono się niedawno na trudności kredytowe, na jakie natrafia rolnik szczególnie w razie klęski pożaru, gradobicia i t. p. — a więc właśnie w chwilach, gdy najbardziej potrzebuje pomocy i gdy natychmiastowe uzyskanie finansowych środków jest dla niego kwestią bytu.

Istnieje jednak zupełnie inne rozwiązanie tej bolączki, znacznie dogodniejsze dla rolnika. Jest nim *ubezpieczenie*. Nowoczesny rolnik właśnie w obecnych warunkach, przy obecnej mizerii pieniężnej i kredytowej ubezpiecza się coraz chętniej, bo wie, że, będąc ubezpieczonym, w razie pożaru czy gradobicia nie będzie potrzebował kołatać u różnych drzwi

o pomoc, o pożyczki na zabójczych warunkach („jak bieda, to do żyda“), wie, że zdarzenie takie nie będzie wcale klęską dla niego i w ogóle nie spowoduje dla niego żadnej straty, bo towarzystwo ubezpieczeń wypłaci mu odszkodowanie, wyrównujące powstałą szkodę.

Dlatego każdy rolnik powinien we własnym interesie ubezpieczyć się. Lekkomyślnie postępuje ten, który nie asekuruje się.

Jaką klęską dla nieubezpieczonego rolnika jest np. *grad*, nie potrzeba tutaj tłumaczyć: z czego zapłaci robociznę, procenty od długów, podatki, za co kupi zboże do zasiewu? Czyż stokroć nie jest lepiej *ubezpieczyć się od gradu*, opłacić składkę ubezpieczeniową i mieć pewność, że w razie gradobicia otrzyma z towarzystwa ubezpieczeń odszkodowanie gradowe, a więc mimo zniszczonego zboża uzyska taki sam dochód, jak by szczęśliwie je sprzątnął? A wiadomo, że w ostatnich czasach warunki atmosferyczne tak jakoś się układają, że nader często powtarzają się ciężkie lata gradowe i że burze gradowe nawiedzają także okolice, w których dawniej nie znano przez kilkanaście lub kilkadziesiąt lat.

I *pożary* niepokoją rolnika w ostatnim czasie coraz bardziej, niszcząc coraz częściej jego stogi, zabudowania, inwentarz żywy i martwy i maszyny. Jedną z przyczyn niewątpliwie jest wzmagająca się plaga włóczęgostwa i pogarszający się stan bezpieczeństwa publicznego. Rolnik nie może w tej mierze jak mieszkaniec miasta zapobiegać pożarom, chronić swoje mienie od tej klęski żywiołowej. Pomoc straży pożarnej jest tu także znacznie mniej wydatna. Tu tylko *ubezpieczenie od ognia* chroni rolnika od wielkich strat, które mogą spaść na niego zupełnie nagle. A dzisiaj żaden rolnik nie posiada ani takich oszczędności, ani takiego kredytu, by mógł odbudować się, nie będąc ubezpieczonym od ognia.

Również wprowadzone przez nowoczesne ustawodawstwo, w naszym kraju szczególnie przez kodeks zobowiązań zaostrzenia t. zw. odpowiedzialności cywilno-prawnej trafiają właśnie rolnika najdotkliwiej. Rolnik w swoim gospodarstwie zatrudnia pracowników najemnych i posługuje się maszynami, w skład gospodarstwa rolnego wchodzą też najróżniejsze zwierzęta domowe i t. d., a we wszystkich tych kierunkach odpowiedzialność rolnika idzie nadzwyczaj daleko. Pies pogryzie kogoś, konie poniosą i uszkodzą inne osoby lub ich dobytek, kosa lub maszyna, a choćby widły czy siekiera okaleczy kogokolwiek, pracownik zatrudniony przez rolnika, przez nieostrożność lub niedbalstwo przy wykonywaniu czynności, zleconych mu przez rolnika, poszkoduje osobę trzecią na zdrowiu, życiu lub mieniu — za wszystkie takie szkody odpowiada rolnik i musi je wynagrodzić osobom poszkodowanym. I znowu tylko ubezpieczenie chroni rolnika, bo nawet największa staranność nigdy nie może zapobiec takim zajściom. *Ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilno-prawnej* gwarantuje rolnikowi, że towarzystwo ubezpieczeń w razie takiego zajścia udzieli mu bezpłatnie obrony prawnej i nadto za niego zapłaci wszelkie świadczenia, do których będzie prawnie obowiązany.

Nieodzowne jest też *ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków*, na które znowu rolnik jest narażony w szczególnie wysokim stopniu.

Dużo rolników posiada broń palną i wtenczas należy bezwarunkowo ubezpieczyć się jako posiadacz broni palnej tak od nieszczęśliwych wypadków jak i od odpowiedzialności cywilno-prawnej za szkody, wyrządzone tą bronią innym osobom lub ich mieniu.

Ubezpieczenie życiowe (na wypadek śmierci) zasługuje w rolnictwie na szczególnie szerokie rozpowszechnienie. Dzięki niemu można bardzo łatwo przeprowadzić w razie śmierci rolnika podział majątkowy, uregulować podatek spadkowy, spłacić długi lub uregulować inne należności.

Wszystkie wymienione powyżej zdarzenia przypadkowe: grad, pożar, odpowiedzialność, nieszczęśliwy wypadek, śmierć wywołują w gospodarstwie rolnym zawsze wielki wstrząs. I właśnie w tych ciężkich chwilach ubezpieczenie niesie rolnikowi wydatną pomoc i chroni jego dorobek od wstrząsu majątkowego. A w każdym razie bez porównania łatwiej jest rolnikowi wpłacić składkę ubezpieczeniową stosunkowo drobną, niż potem dźwigać samemu cały ciężar straty.

Naturalnie ważną rzeczą jest wybór towarzystwa ubezpieczeń. Ponieważ ubezpieczenie jest zawsze umową o charakterze długoterminowym, przeto może rolnik swój los na wypadek pożaru, gradu i t. d. powierzyć tylko solidnemu towarzystwu ubezpieczeń, które daje mu zupełną gwarancję, że wywiąże się ze swoich zobowiązań z całą pewnością. Nie ma też miejsca dla polskiego rolnika w towarzystwie żydowskim lub zagranicznym, których ideologia i polityka gospodarcza zawsze chodzi własnymi drogami.

Znane towarzystwa, zrzeszone w Poznańskim Koncernie Towarzystw Ubezpieczeń: „Vesta“ Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, „Vesta“ Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu i Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Spółka Akcyjna w Poznaniu, są rdzennie polskie, opierają się wyłącznie na polskich kapitałach, posiadają bardzo silne fundusze i rezerwy, dają więc ubezpieczonym jak największą pewność. W ich Radach Nadzorczych ma rolnictwo własnych przedstawicieli. Wymienione „Vesta“ Towarzystwo posiada największy w Polsce wśród wszystkich towarzystw portfel ubezpieczeń gradowych — już ten fakt sam świadczy o wielkiej popularności powyższych instytucyj w sferach rolniczych, którą potrafiły one jeszcze bardziej pogłębić dzięki bardzo lojalnej likwidacji szkód, szczególnie znowu w dziale ubezpieczeń gradowych. Szereg organizacyj rolniczych posiada z powyższymi towarzystwami umowy specjalne w różnych działach ubezpieczeń.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*